

SŁOWO

WILNO, Sobota 28 grudnia 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 58259. W sprzedaży detale, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa naliczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamykanych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWYNIĘC — sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwałska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrový jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz ogłoszenia milimetrové 50 gr. Kronika reklamowa milimetrové 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru Dondarowego 20 groszy.

Przekonania prof. Bartla

Nie mamy żadnych pewnych wiadomości o przyszłym składzie gabinetu prof. Bartla. Byłaby wielka szkoda, gdyby sprawdzili się pogłoski, że de gabinetu tego nie wejdzie pułk. Prystor, który rozpoczął tak intensywną pracę w oczyszczeniu Kas Chorych od socjalistyczno-partyjnych elementów. Ustąpienie pułk. Prystora oznaczałoby cofnięcie się przed demagogią P. P. S.

Mamy natomiast wywiad prof. Bartla w „Il. Kurjeru Krakowskim”. Prof. Bartel wypowiedział tu całkowicie słuszne zdanie, pod którym podpisujemy się obydwojema rękami, że bez zmiany konstytucji nie będzie w Polsce atmosfery potrzebnej dla codziennej pracy państwowej. (Tak głosi tekst, który podał „Il. Kurj. Krak.”, natomiast w innych piśmiskach tekst ten uległ przekręceniu).

Oświadczenie to prof. Bartla jest niesłychanie ważne i zmusza nas do powtórzenia tego, cośmy napisali na pierwszej wiadomości o nominacji prof. Bartla, mianowicie, że wszyscy ludzie dobrej woli w Polsce powinni dopomóc dziś prof. Bartlowi w jego próbie naprawy ustroju.

W innych miejscach swego wywiadu prof. Bartel oświadcza, że jego „stosunek do Sejmu nie zmienił się. Jest on powszechnie znany”. Ten pasus wywiadu prof. Bartla nie jest dla nas zbyt jasny. Być może, że od pewnego czasu stosunek prof. Bartla do Sejmu nie zmienił się, natomiast przedtem był on dość zmienny. Jeszcze dźwięczy nam w uszach głos prof. Bartla — ostro, potępiający, głos karzący Sejm za jego traktowanie spraw na kolanie i odrzucanie tego, „co było przedmiotem głębokich studiów”.

Wtedy, a także wtedy, kiedy posta Daszyńskiego oberano na Marszałka prof. Bartel uważany był za autentycznego sejmojada. Później, gdy prof. Bartel wyjeżdżał do Monte Catini, otrzymał list od p. marsz. Daszyńskiego już jako przyjaciel Sejmu. Wobec tych wspomnień, po oświadczeniu, że stosunek prof. Bartla do Sejmu nie zmienia się, brakuje nam obszerniejszego uzasadnienia.

Pan Bartel powiedział także w swoim wywiadzie, że jest „zwolennikiem terapii, którą pewne odłamy tak bardzo zwalczają, propagując środki chirurgiczne, których same przecież nie potrafiłyby dokonać”. — Tak autentycznie brzmią słowa wysoce postawionego internisty, który pogardza chirurgami. Można na to zauważyć tylko prof. Bartlowi, że on sam również nie potrafiłby tych zabiegów chirurgicznych przeprowadzić. Ale to wszystko są drobnostki. Od chwili „przełamania się opłatkami” w sali rycerskiej owe „pewne odłamy” zamilkły i ogłaszają, że wszyscy popierać powinni prof. Bartla. Od tego czy mu się uda, czy nie uda przeprowadzić zmiany ustroju, zależy przyszłość Polski. Wobec tak ważnej sprawy zamknięć powinny nie tylko ambicje personalne, lecz i ambicje programowe. W polemikę oczywiście wejść może każdy. Kiedyś było tak, że W. Książę Konstanty Pawłowicz obraził oficerów jakiegoś pułku, a później po zreflektowaniu się oświadczył przed frontem, że gotów jest im dać satysfakcję z bronią w ręku. Wyskoczył wówczas z szeregu jeden z oficerów i zawołał: *Trop d'honneur, Votre Altesse pour refuser*. Anegdota tę znam, zdaje się, że z Merzowskiego. Po pierwszym premierowskim wywiadzie prof. Bartla także „pewne odłamy” mogłyby zauważyć ten polemiczny passus o terapii i chirurgii i także zawołać *trop d'honneur pour refuser* i próbować polemizować. Jednak uważamy, że patriotycznie, że państwowie będzie z tej łaskawie ofiarowanej okazji do polemiki nie skorzystać.

Zostawmy polemikę internistyczno-chirurgiczną. Powiedzmy natomiast,

ECHA STOLICY

Wywiad z prof. Bartlem

„Ilustr. Kur. Krakowski” zamieszcza następujący wywiad z prof. Bartlem. — Ustala się opinia, iż rząd p. premiera będzie rządem pacyfikacji. Czy w działalności swej będzie dążył p. premier do uspokajania umysłów nie przy pomocy metod, które nazywalibyśmy metodami chirurgicznymi? Czy opinia ta jest słuszna?

P. premier Bartel zastanawia się przez chwilę, poczem odpowiada na pytanie to w sposób następujący: — Jestem bezwzględny zwolennikiem terapii (leczenia), którą pewne odłamy tak bardzo zwalczają propagując zabiegi chirurgiczne których same nie potrafiłyby przeciw dokończyć.

— Czy p. premier przypuszcza, że ta metoda terapii da pożądaną rezultaty na odcinku parlamentarnym? — W każdym wypadku należy jej próbować — odpowiada p. premier Bartel i dodaje: — Gdybym nie miał tej wiary, nie podjąłbym się utworzenia rządu i marnowania bezużytecznie czasu.

— Czy w określeniu „metod terapii” mieści się program p. premiera odnośnie parlamentu? Jak jest obecny stosunek p. premiera do Sejmu? — Stosunek (mój do parlamentu) nie zmienił się. Jest on powszechnie znany — oświadcza nasz rozmówca.

— Jeżeli mam otrzymać budżet — mówi nam p. premier Bartel — to chciałbym otrzymać go od parlamentu, którego prawem niezaprzeczonym jest przeciw uchwaleniu budżetu.

— A zmiana konstytucji? — Sprawy zmiany konstytucji uważam za niesłychanie pilną — oświadcza p. premier Bartel w sposób kategoryczny — dojrzała do rozstrzygnięcia i to szybkiego. Sprawy te należy zatwierać i usunąć tym sposobem z drogi.

— Zda się, że konferencja, którą odbył p. prezydent z przywódcami stronnictwa, daje podstawę do mniemania, iż cały parlament rozumiał wagę zagadnienia zmiany konstytucji i że Sejm nie będzie tu czynił trudności? — P. premier jest zwolennikiem szybkiego zatwiania sprawy zmiany konstytucji — mówi p. premier — ale poza sprawą zmiany konstytucji są jeszcze inne zagadnienia oczekujące decyzji? — Jestem zwolennikiem szybkiego zatwiania zmiany konstytucji — oświadcza p. premier — aby można przystąpić w atmosferze możliwie najkorzystniejszej do zatwiania całego szeregu aktualnych spraw państwowych natury gospodarczej społecznej i t. d.

Dopóki sprawa zmiany konstytucji nie jest zatwiona, potrzebnej do codziennej pracy państwowej atmosfery spokoju niema.

Nominacje w armii

Ukazał się nowy Dziennik Personalny M. S. Wojsk, zawierający awanse na generałów, pułkowników i podpułkowników w piechocie, kawalerji i artylerji. Generałami brygady zostali mianowani: płk. Rokita Raczyński, dca 4 dyw. piech., płk. Miot Fijałkowski, dca 13 dyw. piech., płk. Frank, dca 1 piechoty dywizyjnej 10 dyw. piech., płk. Gramot-Skolnicki, dca bryg. kawal. w Baranowiczach, płk. Januszkiewicz, dca piech. 16 dyw. piech., płk. Müller, dca 4 grupy artylerji.

Pułkownikami w piechocie zostali m. in.: płk. Endel Ragis, ppłk. Grzędziński, ppłk. Biestek, ppłk. Sawa Machowicz, ppłk. Kostek-Biernacki, ppłk. Krzyżanowski.

Pułkownikami w artylerji m. in.: ppłk. Gnoński, ppłk. Filipkowski.

Życzenia Ojca św. dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej

P. Prezydent otrzymał od Jego Świątobliwości papieża Plusa XI depeszę następującej treści:

„Życzenia Waszej Ekscelencji i narodu polskiego są nam równie drogie jak nasze wspomnienia z Polski. Prosząc Boga o największą pomyślność tego szlachetnego narodu katolickiego, z całego serca przesyłamy Waszej Ekscelencji, Jego rodzinie i Jego ukochanemu krajowi błogosławieństwo Apostolskie”.

Depesza ta jest odpowiedzią na następującą depeszę przesłaną przez Prezydenta,

„Z racji 50-iej rocznicy działalności kapłańskiej Waszej Świątobliwości, uroczyste obchodzonej w całym świecie katolickim, w szczególności w Polsce, gdzie żywe są wspomnienia pobytu Waszej Świątobliwości pośród nas, oraz z Jego święcen biskupich w katedrze warszawskiej, proszę Waszą Świątobliwość, by zechciał przyjąć zapewnienia mego synowskiego oddania oraz najgorętszego mego i narodu polskiego życzenia szczęścia dla Waszej Świątobliwości oraz chwały i trwałości Jego panowania”. (PAT).

że w powołaniu prof. Bartla na stanowisko premiera jest jeden objaw, który napędza nas radością i otuchą. W ten bowiem sposób Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Pan Marszałek Piłsudski okazali swój szacunek, swoje uznanie dla charakterów twardych, dla przekonani wyraźnych. Napisałismy oto, że polityka prof. Bartla wobec Sejmu była zmienna. Ona była zmienna, lecz nie chcemy przez to powiedzieć, że wynikała z braku przekonani prof. Bartla. Mogłyby przekonania prof. Bartla wydać się nam niesłuszne, czy chaotyczne, lecz on je miał. Dawał im wyraz w różny sposób, lecz zawsze niezależnie i twardo.

Z ZA KORDONÓW

Bolszewickie przesładowania świąteczne

Według wiadomości otrzymanych z Mińska zmobilizowano tam wszystkie siły ażeby specjalnie świętowanemu Bożemu Narodzeniu. Specjalnie wyłonione lotne oddziały komsołców w „bezboszników” obchodzili mieszkańców robotników sprawdzając czy w dniu tym wyszli oni do pracy. Specjalnie przed świętami mi mi zabrano była licznie młodzież komunistyczną, która zarówno swoim nieprzystojnym zachowaniem jak również ordieskami, krzykami i t.d. zagłuszała śpiewy religijne i niedopuszczała do odprawiania nabożeństw świątecznych. W niektórych miejscach kamie, niami i palkami odpedzano od wrot kościelnych wiernych. Przed kościołami ustawione były elarany, na których wieczorem wyświetlano na antyreligijne filmy zarówno komiczne obrazki w sposób świętokradczy obrażając uczucia wiernych.

Według wiadomości otrzymanych z pogranicza sowieckiego mimo zdwojonych posterunków sowieckiej straży granicznej zdarzały się wypadki przekraczania się mieszkańców przez granicę, z narażeniem życia, na stronę polską, celem wysłuchania nabożeństw w kościołach. Osoby, które w ten sposób podczas przekraczania granicy były ujęte przez straż sowiecką zostały wszystkie aresztowane pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski i kontrowolucyjną agencji. Grozi im kara śmierci. Krótkie ferie świąteczne.

Sowiety zwróciły archiwa kowieńskie

W tych dniach otrzymano z Moskwy 30 ksiąg archiwalnych kowieńskiego sądu ziemskiego z 1581 r. i 15 ksiąg magistratu z 1522 r. Zarząd Muzeum wojennego zajął się rozpatrzeniem tych ksiąg. Księgi sądu napisane są w języku łacińskim, białoruskim i niemieckim, księgi magistratu — w polskim i niemieckim.

Zarząd miejski otrzymał zawiadomienie od posła litewskiego w Sowietach Bałtruszajtisa, iż rząd sowiecki postanowił zwrócić Litwie również archiwa Żmudzi z XVII i XVIII stulecia, które w czasie wojny zostały wywiezione do Rosji. Archiwa te mają być zwrócone na wiosnę.

Uchylene statutu Naczelnego Komitetu Polskiego w Litwie

Jak się dowiadujemy, złożony w swoim czasie w Komisji dla rejestracji stowarzyszeń statut Naczelnego Komitetu Polskiego w Litwie został uchylony.

50 kopcom żydowskim, upuszczono krwi

Z Szawel donoszą o następującym wypadku, jaki się wydarzył w Poniemniu, w kraju Kłajpedzkim. W dniu tym miejscowa policja zaareztowała około 50 kopcom. Żydów, którzy przybyli na rynek, spędzili ich do obozu policyjnego i celem poddania oględzinom sanitarnym upuścili im krwi. Jak wyjaśnia policja do zszawelskich ogledzin sanitarnych pobudziła ją obawa, iż kupcy, którzy przywieźli artykuły spożywcze na rynek, są chorzy na tyfus. Po upuszczeniu krwi odesłano ją w ilości 2 litr. do Tyłży celem dokonania tam analizy. Jeden z zaareztowanych zawiadomił o tem prokuratora Szawelskiego Sądu Okręgowego.

Ścisłe dochodzenie w toku. Upuścili krwi dokonali 2 lekarze przy pomocy dwóch policyjantów. Frakcja litewska złożyła w związku z tym wypadkiem zażalenie w sąjmiu Kłajpedzkim. Odpowiedź na zażalenie ma nastąpić 30 bm. Sprawy zainteresowały się władze centralne w Kownie.

Odezwa Litewskiej Partji Socjaldemokratycznej.

W związku z ponownym zezwoleniem na działalność litewskiej partji socjaldemokratycznej, na mocy uchwały Kowieńskiego Sądu Okręgowego z dn. 3 grudnia, prezydium Centralnego Komitetu partji wydało odezwę do wszystkich organizacji istniejących przy partji. Odezwa nawołuje do skupienia wszystkich sił celem ożywienia dawnych organizacji lokalnych partji socjaldemokratycznej i tworzenia nowych. M. in. odezwa wskazuje na potrzebę zbierania ofiar na rzecz więźniów politycznych.

Jak wiadomo, partja socjaldemokratyczna wraz ze wszystkimi swymi oddziałami była nieczynna w ciągu 7 miesięcy.

Zbliżenie francusko-niemieckie

Ostra krytyka polityki Brianda

BURZLIWE DYSKUSJE W IZBIE FRANCUSKIEJ. — DOKUMENT FOCHA, O KTÓRYM BRIAND NIE WIEDZIAŁ.

PARYŻ. 27. 12. (PAT). W dniu dzisiejszym Izba prowadziła dalszą dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Depu towani Franklin Bouillon zarzuca Briandowi, iż przepisy traktatu wersalskiego są niewłaściwie stosowane, że układ locarneski przyczynił się do zmniejszenia gwarancji, posiadanych przez Francję. Przeciwno zarutom tym zaprotestował Briand. Jednakże zabrał ponownie głos Franklin Bouillon, stwierdzając, iż dzięki sowiewieko niemieckiej współpracy szereg wybitnych osobistości niemieckich nie ukrywa się wcale z tem, że woła niebezpieczeństwo bolszewizacji Niemiec od porozumienia z Francją.

Z kolei przemawiał ponownie Briand i zakończył wreszcie: — „uważa się, że rząd naraża na szwank niebezpieczeństwo narodowe, to obalcie go.” — Franklin Bouillon wystąpił dalej z krytyką ewakuacji Nadrenji. W odpowiedzi na to Briand zaznaczył, iż bezpieczeństwo w Nadrenji zostało zapewnio nie i przed ewakuacją drugiej strefy przedsięwzięto wszelkiego rodzaju środki ostrożności.

Po tem oświadczeniu zabrał głos deputowany Reibel, który odczytał dokument, podpisany przez Focha w roku 1926, w którym zmarły stwierdza, iż Niemcy stoją się narodem coraz liczniejszym i silniejszym i coraz bardziej łakącym odwetu. Wobec tego marszałek domagał się z naciskiem aby nie skraćzać z terminu, przewidzianego dla ewakuacji, zwłaszcza mając na uwadze przeprowadzoną reorganizację armji francuskiej i niezapewnioną jeszcze obronę granic.

Briand zaboierając głos, podkreślił wielkie znaczenie tego dokumentu i oświadczył, lecz że on sam nic o tych dokumentach nie wiedział.

Briand otrzymał votum zaufania

PARYŻ. 27.XII. Pat. Izba Deputowanych w głosowaniu uchwaliła 342 głosami przeciwko 17 votum zaufania dla polityki zagranicznej rządu. Prawie cała lewica powstrzymała się od głosu. Podczas głosowania panował nastrój podniecenia.

Bliższy koniec przesilenia rządowego

Lista nowego rządu oczekiwana jest w sobotę

Konferencje prof. Bartla

WARSZAWA, 27. XII. (Tel. wł. „Słowa”). Prof. Bartel przybył dziś do Warszawy pociągiem rannym ze Lwowa i zamieszkał na Zamku. O godzinie 11-tej przed południem prof. Bartel pojechał do Sejmu gdzie odbył półtorogodzinną konferencję z marszałkiem Daszyńskim, następnie prof. Bartel złożył wizytę marszałkowi Szymańskiemu.

Z Sejmu powrócił prof. Bartel na Zamek, gdzie przez czas dłuższy konferował z min. Kwiatkowskim.

O godzinie 4-tej popołudniu Prof. Bartel przyjęty został w Belwedrze przez Marszałka Piłsudskiego. Konferencja ciągnęła się przeszło godzinę.

Po powrocie z Belwederu na Zamek przyjął prof. Bartel kolejno ministrów Cara, Boernera, Czerwińskiego i Moraczewskiego.

W kuluarach sejmowych uchodził za rzecz pewną, że lista gabinetu ułożona będzie jutro w sobotę i w godzinach popołudniowych zostanie ogłoszona.

Na temat składu przyszłego rządu kursuje moc wersyj i pogłosek, które z obowiązku dziennikarskiego notujemy nie biorąc za nie odpowiedzialności. Przedewszystkiem więc utrzymuje się pogłoska, że do nowego gabinetu nie wejdą min. Prystor i min. Niezabytowski. Również nie brane są podobno w rachubę kandydatury prof. Makarewicz i prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Dutkiewicza.

Jedno z pism warszawskich dementuje pogłoski o powołaniu na stanowisko ministra spraw wewnętrznych b. wojewody poznańskiego hr. Dunin Borkowskiego.

Czyczyerln w Warszawie

WARSZAWA. 27.XII. (tel. wł. „Słowa”). W dniu 4-go stycznia przedjedzie przez Warszawę w drodze powrotnej z Berlina do Moskwy komisarz spraw zagranicznych Z. S. S. R. Czyczyerln. Ministerstwo Spraw Zagranicznych oddało do dyspozycji p. Czyczyerlna wagon salonowy, którym komisarz ludowy przejeżdża od Katowic do st. Niegorełoje.

Zgon Erazma Piłtza

WARSZAWA, 27.XII. (tel. wł. Słowa). Umarł Erazm Piłtz urodzony w roku 1850. Studja średnie i uniwersytet odbywał w Warszawie. Ukończył naukę prawa we Francji, w Strassburgu i Paryżu. Po powrocie do kraju został urzędnikiem na kolejach prywatnych w Królestwie. Wtedy już przystąpił do ugrupowania pozytywistów i założył pismo „Nowiny” o kierunku postępowym. W roku 1882 zakłada Erazm Piłtz tygodnik „Kraj” w Petersburgu i redaguje ten tygodnik aż do roku 1905. W tym czasie wielki wpływ wywiera na niego znakomity adwokat i pisarz Włodzimierz Spasowicz. Młody współpracownikiem Jego znajdował się wówczas także i ś. p. Czesław Jankowski.

W roku 1905 Piłtz wyjeżdża do Warszawy na stałe, gdzie zakłada Biuro Popierania Pracy „Społecznej” i staje się duszą partji realistów czyli ówczesnych konserwatystów. W roku 1910 obejmuje redakcję „Słowa” warszawskiego. Wojna zastała Erazma Piłtza zagranicą. Staje on na czele Komitetu Polskiego w Lozannie, później jest pierwszym przedstawicielem Komitetu Narodowego w Paryżu.

Po powstaniu Państwa Polskiego Erazm Piłtz zostaje posłem polskim w Belgradzie, następnie dyrektorem departamentu politycznego M. S. Z. w Warszawie, w końcu wiceministrem spraw zagranicznych. Po znanym incydencie z poselstwem włoskim w czasie plebiscytu na Śląsku p. Piłtz ustępuje ze stanowiska wiceministra i zostaje wysłany jako poseł do Pragi Czeskiej. W ostatnich czasach Erazm Piłtz już w bardzo podeszłym wieku nie pełnił żadnej funkcji o charakterze politycznym prócz tego, że był honorowym konsulem Polski w Nicei.

S. p. Erazm Piłtz w ciągu kilku lat ostatnich kilkakrotnie zasilał swymi artykułami także nasze „Słowo”.
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

o wzajemnym powstrzymaniu się od propagandy

NIEŚWIEŻ.

Przyjazd Reduty. W dniu 3 stycznia 1930 roku zespół Reduty w sali gimn. im. Wł. Syrokomli odegrał dramat J. Słowackiego w 5 aktach pt. „Marja Stuart”.

LYNGMIANY, POW ŚWIĘCIANSKI.

Pożar. W dniu 15 b. m. o godz. 24 w zabudowaniach Kazimierza Walisa, z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar, który ze względu na późną porę został zauważony dopiero, gdy ogień wyostał się na dach.

Podczas akcji ratowniczej uległ silnemu poparzeniu strażak, Szczerbas Władysław, który rzucał się w płonący budynek, chcąc wyprosić znajdującego się tam konia.

ZAOSTROWIECZE, POW. NIEŚWIESKI.

Powstające miasteczko. Na południowo-wschodnim krańcu naszego powiatu, tuż nad granicą sowiecką w gminie zaostrowieckiej, obok wsi teje nazwy formuje się obecnie miasteczko. Wytknięto ulice, wyznaczono rynek dość obszerny i rozdano już wszystkie plany przeznaczone na rozbudowę miasteczka.

Dziwnym zjawiskiem jest nowozałożona apteka p. K. Wólczaś gdy na przestrzeni 22 kilometrów dokonał niema lekarza. Za doprawdy bierze słuchacz biednego aptekarza, jak narzeka, iż nie ma po jednej tylko receptce sporządza na tydzień. To też aptekarz ten czeka osiedlenia się w Zaostrowiecu lekarza, jak zbawienia. Lecz pomimo iż sejmik asygnował na lekarza, po kilkaset zł. miesięcznie, a gmina daje mieszkanie i opał, nie znajduje się dotąd wśród lekarzy żaden amator na osiedlenie się na tym krańcu świata.

A jednak sądzi, że lekarz miałby tu dość obszerną praktykę. Dalej brakuje tu dobrych rzemieślników, zwłaszcza krawców i szewców. Ze sklepów niezbędnych tu jest sklep żelazny i narzędzi rolniczych. Z pewnością, gdyby odległość od kolei było mniejszą, rozwinięłyby się tu handel, wytwarzające konkurencję dla Klecka. Obawiają się tego żydzi Kleckcy, którzy próbują przeszkodzić rozbudowie miasteczka.

Widocznie tym duchem przejął się pan burmistrz z Klecka, który od paru lat posiadając plac w Zaostrowiecu, ani myśli go zabudowywać. Niezrozumiałą też rzeczą jest pozostawienie kilku placów rezerwowych, pomimo że sporo osób dobiło się nabycia takich.

Znamiennym jest fakt nieopuszczenia żydów do nowoformującego się miasteczka, to też żydzi bojkotują Zaostrowieca, a komitet rozbudowy we wszelkich niepowodzeniach dopatruje się intrygi żydowskiej. Tak naprz. przed miesiącem był napad na sklep i mieszk.

kanie Szlomy Bratkowskiego, a gdy sprawców nie udało się wykryć, rozdmuchano owo wydarzenie jako symulację, celem odstraszenia kupców od Zaostrowieca. Strach ma duże oczy. A tymczasem w gruncie rzeczy, niepowodzenia należy tłumaczyć brakiem energii i przedsiębiorczości.

MOŁODECZNO.

Zebrań związku rezerwistów i byłych wojskowych. W dniu 22 grudnia 1929 roku w gmachu Starostwa, odbyło się organizacyjne zebrań związku rezerwistów i byłych wojskowych pow. Mołodeczańskiego, przy udziale około 30 osób.

Zebrań zaszczepiła swoją obecnością p. p. starosta Jerzy de Tramecourt i pułk. dypl. Ludwik Bociński — dowódca 86 p. p. w Mołodeczno.

Zebrań zagał p. Adam Modliński — komisarz rządowy na Mołodeczno, zapraszając na przewodniczącego zebrań p. pułk. dypl. L. Bocińskiego, na sekretarza zaś p. S. Łukaszczyka — kierownika szkoły powszechnej w Mołodeczno.

Następnie przystąpiono do wyborów władz związku. — Jednogłośnie do zarządu zostali wybrani: p. p. Urbański Alfred, mecenas, na prezesa; Sylwestrowicz Henryk, zastępca starosty powiatowego na I zastępcę; Banek Feliks, inspektor ubezpieczeń na II zastępcę; Łukaszczyk Stanisław, kierownik szkoły powszechnej w Mołodeczno na sekretarza; Szał Karol, magister na skarbnika; i na członków: Łysak Marjan, urzędnik Starostwa, Hajdamowicz Witalis, urzędnik st. kol. Mołodeczno i Gulewicz Aleksander p. o. wójta gm. Mołodeczańskiej. — W skład komisji rewizyjnej weszli p. p. Chrzastowski Stanisław — notariusz, Modliński Adam — komisarz rządowy na m. Mołodeczno, Kuczkowski Władysław — inspektor szkolny na pow. Mołodeczański, Matelunas Leon — buchalter Kasy Stefczyka, Solohub Piotr, rolnik. — Komendantem kompanii został p. Józef Guminiński, urzędnik Starostwa, komendantem plutonu p. Szymankiewicz Marceł — dyrektor Kasy Komunalnej pow. Mołodeczańskiego, komendantem drużyny p. Faryno Stanisław — pracownik urz. gm. Mołodeczno i jego zastępca — p. Sawiewicz Romuald — kierownik urzędu poczt. Mołodeczno 2.

W wolnych wnioskach p. pułk. dypl. L. Bociński wskazał, iż każdy pułk służby czynnej ma swój symbol, na który przysięga, ma swój widomy znak swego istnienia i dlatego też postawił wniosek, by przysła (narzędzie) kompania rezerwistów i byłych wojskowych pow. Mołodeczańskiego, ufundowała sobie sztandar, oraz, by obrała sobie za opiekuna Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego; następnie wniósł orczyk na cześć Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Wniosek ten został przez zebrań jednogłośnie przyjęty, orczyk zaś zastępowo powtórzone trzykrotnie!

Na wniosek skarbnika, nowo wybranego zarządu stałego, p. K. Sarola, zainicjowano zbiórkę na ufundowanie sztandaru wśród zebrań na zebraniu organizacyjnym, która to zbiórka dała 180 zł.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący dziękując obecnym za przybycie — zamknął zebrań.

HEMOROIDY STAN ZAPALNY KRWAWIENIE SWEDZENIE USUWA HEMORIN KLAWE

LONDYN. 27.XII. Pat. Foreign Office ogłasza tekst not, wymienionych między ambasadorem sowieckim a ministrem Hendersonem w sprawie propagandy. Jak wynika z tych not, oba rządy potwierdzają swe zobowiązania w sprawie powstrzymania się od uprawiania propagandy, zawarte w art. 16 traktatu ogólnego anglo-sowieckiego z dnia 8 sierpnia 1924 roku. Naskutek nalegań rządów kanadyjskiego, australijskiego, nowozelandzkiego, południowo-afrykańskiego, wolnego państwa irlandzkiego i Nowej Ziemi, rząd brytyjski oświadcza w swej nocle, że wspomniane wyżej zobowiązania wchodzą w życie także w stosunkach między temi krajami a Z. S. S. R.

Powstańcze nastroje w Indji

LAHORA. 27. 12. (PAT). Komitet kongresu wszechindyjskiego przyjął bez zmian rezolucję, zaproponowaną przez Ghandiego, proponującą odrzucenie zaproszenia do udziału w ogólnej konferencji anglo-indyjskiej w Londynie, ponieważ dążeniem kongresu jest uzyskanie całkowitej niepodległości Indji. Dalej przyjęta rezolucja zaleca bojkot indyjskich zgrupowań ustawodawczych zarówno centralnego, jak prowincjonalnych, oraz kampanię przeciwko płaceniu podatków.

Proces trucieliwski

BUDAPEST. 27.VII.PAT. (Węgierskie biuro korespondencyjne). W drugiej części procesu trucieliskiego przed sądem okręgowym w Szolneku zapadł dziś wyrok skazujący 42-letnią Marię Psabai na podstawie jej własnych zeznań i przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na 15 lat ciężkiego więzienia. Drugą oskarżoną Esterę Takacz uwolniono ze względu na brak dowodów.

Sfraszna burza na Atlantyku

MADRYT, 27 XII. Pat. Na wybrzeżach Atlantyku sroży się burza niesłychanej gwałtowności. Dwa statki uległy rozbięciu. Załogę jednego zdołano uratować.

DNIA 29.XII. 1929 O GODZ. 8.30 WIECZ. WSZYSTKIE RADJOSTACJE W POLSCE NADAWAĆ BĘDĄ

WIELKI KONKURS MUZYCZNY RADJOWY dostępny dla wszystkich radiolubów NIEZWYKLE LICZNE I CENNE NAGRODY ofiarowane przez wielką firmę radiową

Szczegóły konkursu podawane będą codziennie wiecz. przez Radio

Pomoc Polakom w Litwie

W tych dniach w gmachu Sejmu odbyło się zebrań organizacyjne Komitetu Pomocy Polakom w Litwie. Zebranie zagał i następnie mu przewodniczył marszałek J. Szymański. Nadto w skład prezydium weszli: ks. biskup Słagowski i mec. Witkiewicz. Po wygłoszeniu referatów red. Ostrowskiego z Wilna „O położeniu Polaków w Litwie Kowieńskiej” i dworktora S. Lenartowicza o „Projekcie organizacji pomocy Polakom z Litwy” obecni postanowili jednogłośnie utworzyć Komitet Pomocy. Jako zadania Komitetu przyjęto:

- a) gromadzenie wszelkich materiałów o stanie i potrzebach Polaków w Litwie,
b) propagandę wśród społeczeństwa polskiego w kraju i w środowiskach polskich zagranicą, wiadomości o stanie i potrzebach Polaków w Litwie oraz konieczności akcji pomocy dla nich,
c) zbieranie wśród społeczeństwa polskiego w kraju i zagranicą funduszy na akcję pomocy Polakom w Litwie,
d) wydawanie i rozpowszechnianie książek i czasopism w kraju i zagranicą, dotyczących stanu i potrzeb Polaków w Litwie,
e) udzielanie kształcącej się młodzieży polskiej z Litwy stypendiów,

Nowoobrane władze w najbliższym czasie wydadzą odezwę do społeczeństwa i opracują Statut Komitetu. Należy żywić nadzieję, że całe społeczeństwo polskie, bez względu na poglądy i kierunki polityczne, jak najgoręcej i jak najofiarniej poprze akcję Komitetu, który postawił sobie za cel przyjąć z pomocą 200.000 rodaków naszym w Litwie, cierpiącym niezwykłe wprost prześladowania i narażonym w najwyższym stopniu na szybkie wynarodowienie.

Po późnej jesieni nadchodzi ostra zima.

Zawszad alarmujące wiadomości o śnieżcach, wielkich mrozach i w związku z tem o zawieszeniu komunikacji.

Po późnej jesieni nadchodzi w roku bież. zima. Piszą o pierwszym mrozie w Berlinie „B.Z.am Mittag” stwierdza, iż w mieście tem od przeszło 50 lat nie było takiego wypadku, aby zima tak późno następowwała. Należy sięgnąć aż od 1877 r., aby natrafić na taki późny czas nadejścia zimy. Dopiero wtedy przed 52 laty rękę o tej porze opadła niżej punktu zamarzania.

Nadchodząca po łagodnej jesieni zima nie wróży różowego horoskopu. Według wiadomości z New Yorku w zachodnich i centralnych stanach stale się śnieżna zamieć o niezwykłej sile. Jednocześnie zapanowały tam wielkie mrozy. W Chicago zamarzło 20 ludzi. Na ulicach śnieg zaległ tak grubą warstwą, iż uległo wykojeniu 30 wozów tramwajowych. Komunikacja kolejowa i telegraficzna została zawieszona. Szosy są zawiane śniegiem. Z powodu mroźnego wiatru pobyt na ulicach jest niemożliwy. W Montanie mroź dochodzi do 40 stopni. Ze stanów południowych donoszą o niesłychanych mrozach. W Nowym Orleanie poraż pierwszy od wielu lat wypadł śnieg. Strefa zimna rozciągnęła się od Missisipi do wybrzeży Atlantyku i na południe do Texasu. New York już od tygodnia otwarty gęstą mgłą, oczekuje nadejścia fall zimy.

Na wybrzeżach włoskich również szaleje burza. Z Ankony i Spezji donoszą o szeregu nieszczęśliwych wypadków. W Neapolu zamarzło na ulicy 2 ludzi. W rejonie Salerno wilki zaatakowały autobus i szofer broniąc się przed nimi zmuszony był wielokrotnie strzelać. Zginęło 2 rybaków. Z Bulgarii donoszą, o obfitym opadzie śniegu. Grubość opadu dochodzi do 40 cm. W północnych prowincjach komunikacja natrafia na wielkie przeszkody. Komunikacja telefoniczna między Sofją i Bukaresztem uległa zawieszeniu. Mrozy wciąż wrastają.

Do Halifaxa przybył z 2 dniowym opóźnieniem okręt „Turyngja”. Podczas burzy na morzu Irlandzkiem na pokładzie górny fale zniszczyły okna i drzwi.

1930 r. pod znakiem Merkurujsza i Saturna

PROGNOZA POPULARNEJ FRANCUSKIEJ WROZBIARKI. Popularna francuska wroźbiarka Fraya, pu blikuje w „Journal” swe kolejne prognozy na 1930 r. Według jej słów przysły rok minie pod znakiem Merkurujsza i Saturna, co oznacza życie czynne i refleksje. Stąd wypada, iż szyb kie tempo wzrostu przem yłu i handlu, które cechowały ostatnie lata, zostanie opóźnione w 1930 r. Wielkie zyski staną się rzadkością i wręcz przeciwnie przyjdzie do sensoryjnych upadłości b. wielkich handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw.

W życiu politycznym Francji zajdzie wiel ka zmiana: kobiety otrzymają prawa wyborcze.

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. Lokaty gotówki i pożyczki. Pośrednicy w nabywaniu i sprzedaży wszelkich nieruchomości. Dzierżawy majątków ziemskich i folwarków. Dokonywa szacunków przez wybitne sily fachowe. Pisze podania, tłumaczy i przepisuje na maszynach. Pośrednicy w wynajmie mieszkań.

Dziś! „Bał Emigracji Akademickiej” Dziś! urządzony staraniem Akademickich Kół Wilnian w Warszawie, Lwowie i Poznaniu odbędzie się w salonach „Domu Oficera Polskiego”, Mickiewicza 13. Początek o godz. 23.

DRUGIE ROZSTRZELANIE

Ze wspomnień peowiaka).

Dnia 9 kwietnia około godz. 4 po południu wezwano mnie ze szpitala więziennego przy więzieniu mińskim do kancelarii.

Sądziłem, że nastąpi nowe badanie gdyż badano nas nieraz po kilka razy na dobę, w różnych godzinach.

W kancelarii oczekiwałam mnie „czekista” Ruczyński, który bardzo serdecznie mnie powitał, z wylaniem ściskając rękę.

Towarzyszu, macie być zwolnieni, gdyż przekonalismy się że jesteście nie winni, — mówił Ruczyński, ale nie wierzyłem, bo aż nazbyt dobrze poznałem już perfidję czerwonych katów. Nieraz obiecywano mi zwolnienie, lecz zawsze wszystko rozbił się o zeznania, których oczywiście dać nie mogłem.

Kazano mi ubrać się i zabrać rzeczy. Wróciłem więc do celi szpitalnej i zacząłem pakować rzeczy. Współtowarzysze moi w liczbie kilkunastu, dopytywali się gdzie idę. Nie mogłem dać żadnych wyjaśnień, gdyż w zwolnienie nie wierzyłem i nie nie wiedziałem.

Gdy wróciłem do kancelarii więziennej zastałem tam Zygmunta Kozłowskiego, który rzucił mi się na szyję z okrzykiem, — nareszcie, zwalniamy nas. — To się pokaże, — mruknąłem oglądając się czy Ruczyński jest sam. Był sam.

Zapytałem czy nas już zwalnia, czy mamy z nim iść.

Odpowiedział, że musimy wstąpić jeszcze do „czterydziestki”, by złożyć jakieś zobowiązania i potem zostaniecie zwolnieni.

Wobec takich wiadomości, pewna nadzieja na uwolnienie jaką miałem znikła.

Sądziłem, że zaczynają się nowe badania, a wyprowadzają nas po to, by poddać torturom fizycznym, które jak słyszałem były stosowane.

Zadziwiającem było to, że Ruczyński przyszedł sam i tylko ta okoliczność dodawała mi trochę otuchy.

Po wyjściu z więzienia otucha ta rozwinęła się zupełnie, gdyż zauważyłem, że w pewnym oddaleniu za nami posuwa się czterech agentów „czterydziestki”.

Przechodząc przez miasto środkiem ulic spotykaliśmy sporo znajomych, którzy z przerażeniem na nas patrzyli. Nie witalismy się z nikim, wiedząc, że to może być powodem zatrzymania naszych znajomych i dalszych aresztów.

Przyszedłmi wreszcie do jakiegoś domu przy ul. Policzynej. Na drzwiach zauważyłem napis — Specjalny Oddział.

W pewnym momencie drzwi się otwały i do pokoju wszedł niejaki p. Lebel, o którym wiedziałem, że został przyłapany na linii frontu, pod Baranowiczami i mocno wyspany.

P. Lebel leżał w szpitalu więziennym chory na tyfus i teraz wyrzekał, że go chorego wyciągnęto z łózka. Zamieniliśmy z nim kilka słów i do wiedziałem się, że jest zrzędnowany i

syłając swych zaufanych wprost w paszczę krwiożerczego wroga. Umieszczono nas w małym pokoiku wyglądającym na kancelarię ze względu na znajdujące się tam biurko i szafę.

Niezwłocznie zjawił się pod oknem czerwonoarmista z karabinem, do pokoju zaś wszedł jeden z agentów „czterydziestki” i rozsiadł się wygodnie w fotelu.

Uplętnęło kilk godzin. Próby rozmowy z „czekistą” za wiody, gdyż nie odpowiedział. Był widocznie znużony i zły, że kazano mu nas pilnować. Zapadł wieczór. „Czekista” zapalił świateł elektryczne i zdawał się drzeć. Zaczęłam się rozglądać obmyślając plan ucieczki.

Należało przedewszystkiem obezwładnić pocichu „czekistę”, odebrać mu broń, którą z pewnością miał w kieszeni i następnie uciekać przez okno, zabijając wartownika.

Przygotowany na niechybne rozstrzelanie.

Moje próby pocieszenia go nie powiodły się, — rozstrzelaj i mnie i was, — i pograżył się w ponurą zadumę nie odpowiadając nawet na zapytania.

Do pokoju zaraz po przybyciu Lebla wszedł jeszcze jeden agent i usiadł w kącie, trzymając przed sobą czas rewolwer w rękę.

Przeszło jeszcze kilka godzin oczekiwania. O ucieczce nie można było marzyć. Przyszedłmi z Kozłowskim do przekonania, że teraz nas niezawodnie rozstrzelają.

W pewnym momencie, chcąc wyjaśnić sytuację, zażądałem widzenia się z Elbertem, Pichalakiem, lub Ruczyńskim. Na zapytanie agentów w jakim celu, odpowiedziałem, że miano nas zwolnić więc chcę wiedzieć kiedy to nastąpi. Złowrogie wybuch śmiechu był jedyną odpowiedzią.

Po dłuższym oczekiwaniu zjawił się Ruczyński, który wezwał Kozłowskiego. Po pół godzinie Kozłowski wrócił cały drżący, bledy i szepnął i tylko — męczyli, suchy szloch z głębi piersi wstrząsnął nim całym.

Wreszcie do pokoju weszli Elbert, Pichalak, Ruczyński i jeszcze kilku zbirów.

Wyprowadzono nas przed dom, gdzie stały trzy parokonne fury wojskowe. Umieszczono nas na furach, każdego z osobna. Razem z nami wsiadło pięciu czy sześciu oprawców. Każdy trzymał w rękę rewolwer.

Jechalismy za miasto. Po godzinie jazdy wozy stanęły w jakimś lesie. Nie mógłbym określić co to był za las, pamiętam tylko, że przejeżdżaliśmy koło Złotej Górki (kościół i dzielnica Mińska).

Kazano nam wysiąść. Kilku zbirów kazało Kozłowskiemu iść przed sobą. Zygmunt rzucił mi się na szyję. Szepnął mi, — trzymaj się, — na co mi odszepnął, — umrę, jak Polak.

Rozdzielono nas, a wkrótce usłyszałem dwa wystrzały rewolwerowe, jeden za drugim. Mnie z Leblem odprowadzono nieco na stronę.

czę, nadto w roku przyszym umrą dwaj wybitni mężowie stanu.

W niektórych krajach Europy i Azji wydarzą się wielkie ruchy. Oprócz tych „sensacyjnych” zapowiedzi Fraya przytacza szereg innych prognoz, które bez wielkiego trudu mogłyby poczynić dowolność samochodów i komunikacja będzie się łała coraz bardziej utrudniona, we wszystkich dziedzinach wiedzy i techniki zostaną do konane „niezwykłe odkrycia”; żegluga powie trzna zarejestruje szereg nowych sukcesów i „aparaty lotnicze będą przysiębiały coraz dalsze loty”. Na dalekim Wschodzie będzie groziło niebezpieczeństwo wojny, w końcu zimy wyniknie epidemia grypy i t.p.

Dr. med. Benedykt DYLEWSKI St. asystent Klinki Uszno-Gardłanej U. S. B. powrócił. Choroby uszu, nosa i gardła wady mowy i głosu. Ordynuje od 5-6 p.p. Św. Jańska 11 m.2.

Nożyki Gillette wyrabia się tylko jednej jakości — najlepszej. Najlepszy gatunek stali, najdokładniejsze maszyny, szcegłowa i bezwzględna kontrola jakości każdego nożyka wychodzącego z fabryki tłumacza przysłownia doskonałość nożyków Gillette. Żądać wyraźnie nożyków Gillette.

Grand hotel w Warszawie, Chmielna 5, przy N. Świecie. Tel. 7-96, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od zł.5.50 na dobę wraz z pościelą,bielizną, i oświetleniem

Dr. Wifold Legiejko Choroby wewnętrzne przeprowadził się na ul. Kasztanowa 5 m. 2, przyjmuje 10 12 i o pół-8.

BALSAM JAPONSKI „EGE” USHIERZA BOLE; PODACRYCZNE REHABILITACJNE ARTRATYCZNE

W życiu politycznym Francji zajdzie wielka zmiana: kobiety otrzymają prawa wyborcze.

KURJER GOSPODARZY ZIEM WSCHODNICH

Podatek miejski od przywożonych koleją towarów

Na podstawie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dn. 11.VIII 1923 r. płaćcie kilka miast b. zaboru rosyjskiego i austriackiego uprawnione są do poboru podatku od towarów, przywożonych kolejami żelaznymi do obrębu gminy miejskiej. Szczegółowe zasady, a zwłaszcza maksymalny wymiar tego podatku określony jest w Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych, którego obecnie obowiązująca redakcja pochodzi z dn. 23 września r. b. Zgodnie z temi normami miasta ustalają zasady podatku w statutach własnych.

Pobór podatku uzależniony jest od odległości, z jakiej odległości towar został przywieziony i według jakiej stawki taryfowej opłacił przewoźnik. Maksymalne normy wymiaru podatku wynoszą z reguły dla Warszawy należność równą opłacie przewoźnej opodatowanego towaru za przewóz z odległości 25 km. Analogiczne stawki maksymalne dla Łodzi, Krakowa i Lwowa wynoszą należność za przewóz z odległości 15 km, dla reszty zaś miast miarodajną jest stawka 10 km.

Stawki za 25 km wzgl. 15 km, wskazane wyżej, ulegają redukcji do stawki za 20 i 10 km w wypadku, gdy dany towar podlega ratyfikacji według taryfy strefowej, która odróżnia tylko pasy dziesięciokilometrowe.

Celem osłabienia ujemnych skutków podatkowych w zakresie polityki aprowizacyjnej miejskiej ustalono dla pewnych wypadków zasadę, że stawka podatkowa nie może wynieść więcej niż połowę opłaty za przewóz towaru z odległości 5 km, względnie nie więcej niż trzecia część za przewóz z odległości 10 km, gdy taryfa jest strefowa. Wypadki te są następujące: gdy podatek pobierany jest od przesyłek drobnych do 20 kg, gdy chodzi o wszelkie towary, przywożone z odległości nie większej niż 50 km, tudzież gdy chodzi o kładziestwo wyszczególnionych w rozporządzeniu artykułów pierwszej potrzeby, przychożących do miasta z każdej odległości.

Pozatem celem ograniczenia skutków podatku w walce konkurencyjnej kolei z samochodami, wolnymi od podatku, ustalono pas odległościowy — 50—200 km, z którego to pasa przywożące towary opłacają podatek, nie przynoszący nawet dla miast uprzywilejowanych opłaty przewoźowej z odległości 10 km.

Podstawą obliczenia opłaty podatkowej jest czysta opłata przewoźowa łącznie z wykalkulowaną od tej opłaty opłatą stacyjną, natomiast bez wszelkich opłat i dopłat dodatkowych, wynikających z taryf towarowej, np. bez dopłat za wagon kryty, wagon lodowiczy, za przybory, za nadanie przesyłki poczytnością pasażerską, za lekkość i przestrzenność towaru etc.

Wolne od podatku są towary, przybywające w przesyłkach bagażowych, ekspresowych, towarów państwowych, monopolowych, towary, opłacające państwowy podatek od produkcji lub spożycia, wreszcie towary, przechodzące przez miasto tranzytem kolejowym. Gdy tranzyt ten połączony jest z kolejowym przewozem ze stacji na stację, a nawet ze składowaniem towaru (najwyżej przez miesiąc) w mieście, podatek zostaje zrazu pobrany a następnie po udowodnieniu wywozu zwrócony w drodze refundacyjnej.

Jeśli odbiorcą towaru jest fabryka, leżąca na bocznicy poza obszarem miejskim, przesyłki kierowane do niej przez stację kolejową położoną wewnątrz miasta nie opłacają podatku,

jeśli idą do fabryki torem bocznikowym. Wolne stają się od podatku z dniem 1.IV 1930 r. przesyłki towarowe, przybywające do miast kolejami wąskotorowymi, jeśli dane miasto prócz kolejką wąskotorową posiada również linię normalnotorową. Podatek ten utrzymany będzie zatem po 1 kwietnia tylko w miastach, połączonych wyłącznie koleją wąskotorową (Nowogrodki).

Pobór podatku następuje bądź bezpośrednio przez urzędników magistrackich, który to system praktykowany jest w całej południowej Polsce, bądź poboru dokonuje za prowizją koleją. W każdym razie jednak reklamacje podatkowe należą do magistratów, a w następnej instancji do władz nadzorczych skarbowości komunalnej.

Wpływy z podatku są znaczne. W r. b., po pewnej zwwyżce podatku, wywołanej podwyżką taryfy, wpływy te dosięgną zapewne sumy około zł. 20 milja. Najbardziej uprzywilejowana Warszawa czerpie około zł. 4 miljn. rocznie, co wystarczy jej niemal na całkowite pokrycie wydatków brukowych w ciągu roku.

Podatek zwalczany jest przez sery gospodarze i niechętnie widziany jest przez zarządy kolejowe. Jako argumenty przeciwko jego obowiązywaniu wysuwane są: jego partykularność, przestarzałość, prowizoryczność, dzielnicowość, wyłączne obciążenie

podatkami transportów kolejowych, szkodliwy wpływ na racjonalizację kosztów przewozowych, gdyż podatek puszcza taryfę kolejową, zle rozpędzenie stawek, nieróżnicowanie i nieelastyczność ich, stwarzające niepewność ostatecznych cen rynkowych w poszczególnych częściach kraju.

Podatek istniejący w Polsce stał się źródłem stale narastających dochodów miejskich, ale dźwiała on szkodliwie na transporty kolejowe, odciągając wiele z nich na wolne od podatku linie samochodowe. Jeśli staną na płaszczyźnie wolnej konkurencji obu tych środków transportowych, należy uznać podatek, wyłącznie utrudniający transporty kolejowe, za wytwór sztuczny, naruszający wolność szans konkurencyjnych. Z drugiej strony stwarzanie rogatki dla ruchu kolejowego nie może również uchodzić za postępowanie polityczne finansowej komuny. Opinia zatem władz przemysłowych, komunikacyjnych a nawet samorządowych przychyliła się do całkowitego zniesienia podatku od przewożonych koleją. Niestety, takie załatwienie sprawy wymaga jeszcze pewnego okresu czasu, gdyż odebranie miastom tak znacznego źródła dochodowego może nastąpić tylko równocześnie z ogólną reformą skarbowości miejskiej, t.j. z uchwaleniem projektu ustawy, przygotowywanej w tej mierze przez władze ustawodawcze.

Powyższe podajemy w g. odnośnego artykułu informacyjnego w Nr 50 „Przemysłu i Handlu” (—)

W noc wigilijną do stojącej przed dworcem taksówką wszedł młody mężczyzna, pełecając sferozolny zawieszony do Werek. Gdy podając szybko auto minęło ulicę Kalwaryjską i wjechało na szosę, kierowca taksówki usłyszał nagle strzał i gdy się odwrócił zauważył, że pasażer opadł na siedzenie i nie daje żadnych znaków życia.

Zaskoczony tym wypadkiem kierowca taksówki zawrócił z powrotem do miasta i po chwili powiadomił o wszystkim pobliski IV komisariat policji.

Przy desperacie, który po chwili wyciągnął ducha, nie znalaziono żadnych dokumentów, ani też jakichkolwiek notatek, któreby umożliwiły ustalenie jego tożsamości. Ciało samobójcy przywieziono do szpitala św. Jakóba, Policja została do wszystkich miast wysłana w celu ustalenia, czy samobójca jest ubrany w szary kostium w czerwone kratki, w czarną koszulę, w paski lilijowe i białe krawaty jedwabny szro-czerwony. Ma on lat około 30, wzrostu średniego, blondyn, włosy uczesane do góry, twarz pociągła, nos spiczasty długi, uźębienie całe.

Straszliwa podróż w noc wigilijną Samobójca w taksówce.

W noc wigilijną do stojącej przed dworcem taksówką wszedł młody mężczyzna, pełecając sferozolny zawieszony do Werek. Gdy podając szybko auto minęło ulicę Kalwaryjską i wjechało na szosę, kierowca taksówki usłyszał nagle strzał i gdy się odwrócił zauważył, że pasażer opadł na siedzenie i nie daje żadnych znaków życia.

Zaskoczony tym wypadkiem kierowca taksówki zawrócił z powrotem do miasta i po chwili powiadomił o wszystkim pobliski IV komisariat policji.

Przy desperacie, który po chwili wyciągnął ducha, nie znalaziono żadnych dokumentów, ani też jakichkolwiek notatek, któreby umożliwiły ustalenie jego tożsamości. Ciało samobójcy przywieziono do szpitala św. Jakóba, Policja została do wszystkich miast wysłana w celu ustalenia, czy samobójca jest ubrany w szary kostium w czerwone kratki, w czarną koszulę, w paski lilijowe i białe krawaty jedwabny szro-czerwony. Ma on lat około 30, wzrostu średniego, blondyn, włosy uczesane do góry, twarz pociągła, nos spiczasty długi, uźębienie całe.

W noc wigilijną do stojącej przed dworcem taksówką wszedł młody mężczyzna, pełecając sferozolny zawieszony do Werek. Gdy podając szybko auto minęło ulicę Kalwaryjską i wjechało na szosę, kierowca taksówki usłyszał nagle strzał i gdy się odwrócił zauważył, że pasażer opadł na siedzenie i nie daje żadnych znaków życia.

Zaskoczony tym wypadkiem kierowca taksówki zawrócił z powrotem do miasta i po chwili powiadomił o wszystkim pobliski IV komisariat policji.

Przy desperacie, który po chwili wyciągnął ducha, nie znalaziono żadnych dokumentów, ani też jakichkolwiek notatek, któreby umożliwiły ustalenie jego tożsamości. Ciało samobójcy przywieziono do szpitala św. Jakóba, Policja została do wszystkich miast wysłana w celu ustalenia, czy samobójca jest ubrany w szary kostium w czerwone kratki, w czarną koszulę, w paski lilijowe i białe krawaty jedwabny szro-czerwony. Ma on lat około 30, wzrostu średniego, blondyn, włosy uczesane do góry, twarz pociągła, nos spiczasty długi, uźębienie całe.

W noc wigilijną do stojącej przed dworcem taksówką wszedł młody mężczyzna, pełecając sferozolny zawieszony do Werek. Gdy podając szybko auto minęło ulicę Kalwaryjską i wjechało na szosę, kierowca taksówki usłyszał nagle strzał i gdy się odwrócił zauważył, że pasażer opadł na siedzenie i nie daje żadnych znaków życia.

Zaskoczony tym wypadkiem kierowca taksówki zawrócił z powrotem do miasta i po chwili powiadomił o wszystkim pobliski IV komisariat policji.

Przy desperacie, który po chwili wyciągnął ducha, nie znalaziono żadnych dokumentów, ani też jakichkolwiek notatek, któreby umożliwiły ustalenie jego tożsamości. Ciało samobójcy przywieziono do szpitala św. Jakóba, Policja została do wszystkich miast wysłana w celu ustalenia, czy samobójca jest ubrany w szary kostium w czerwone kratki, w czarną koszulę, w paski lilijowe i białe krawaty jedwabny szro-czerwony. Ma on lat około 30, wzrostu średniego, blondyn, włosy uczesane do góry, twarz pociągła, nos spiczasty długi, uźębienie całe.

W noc wigilijną do stojącej przed dworcem taksówką wszedł młody mężczyzna, pełecając sferozolny zawieszony do Werek. Gdy podając szybko auto minęło ulicę Kalwaryjską i wjechało na szosę, kierowca taksówki usłyszał nagle strzał i gdy się odwrócił zauważył, że pasażer opadł na siedzenie i nie daje żadnych znaków życia.

W noc wigilijną do stojącej przed dworcem taksówką wszedł młody mężczyzna, pełecając sferozolny zawieszony do Werek. Gdy podając szybko auto minęło ulicę Kalwaryjską i wjechało na szosę, kierowca taksówki usłyszał nagle strzał i gdy się odwrócił zauważył, że pasażer opadł na siedzenie i nie daje żadnych znaków życia.

Zaskoczony tym wypadkiem kierowca taksówki zawrócił z powrotem do miasta i po chwili powiadomił o wszystkim pobliski IV komisariat policji.

Przy desperacie, który po chwili wyciągnął ducha, nie znalaziono żadnych dokumentów, ani też jakichkolwiek notatek, któreby umożliwiły ustalenie jego tożsamości. Ciało samobójcy przywieziono do szpitala św. Jakóba, Policja została do wszystkich miast wysłana w celu ustalenia, czy samobójca jest ubrany w szary kostium w czerwone kratki, w czarną koszulę, w paski lilijowe i białe krawaty jedwabny szro-czerwony. Ma on lat około 30, wzrostu średniego, blondyn, włosy uczesane do góry, twarz pociągła, nos spiczasty długi, uźębienie całe.

W noc wigilijną do stojącej przed dworcem taksówką wszedł młody mężczyzna, pełecając sferozolny zawieszony do Werek. Gdy podając szybko auto minęło ulicę Kalwaryjską i wjechało na szosę, kierowca taksówki usłyszał nagle strzał i gdy się odwrócił zauważył, że pasażer opadł na siedzenie i nie daje żadnych znaków życia.

Zaskoczony tym wypadkiem kierowca taksówki zawrócił z powrotem do miasta i po chwili powiadomił o wszystkim pobliski IV komisariat policji.

Przy desperacie, który po chwili wyciągnął ducha, nie znalaziono żadnych dokumentów, ani też jakichkolwiek notatek, któreby umożliwiły ustalenie jego tożsamości. Ciało samobójcy przywieziono do szpitala św. Jakóba, Policja została do wszystkich miast wysłana w celu ustalenia, czy samobójca jest ubrany w szary kostium w czerwone kratki, w czarną koszulę, w paski lilijowe i białe krawaty jedwabny szro-czerwony. Ma on lat około 30, wzrostu średniego, blondyn, włosy uczesane do góry, twarz pociągła, nos spiczasty długi, uźębienie całe.

W noc wigilijną do stojącej przed dworcem taksówką wszedł młody mężczyzna, pełecając sferozolny zawieszony do Werek. Gdy podając szybko auto minęło ulicę Kalwaryjską i wjechało na szosę, kierowca taksówki usłyszał nagle strzał i gdy się odwrócił zauważył, że pasażer opadł na siedzenie i nie daje żadnych znaków życia.

Zaskoczony tym wypadkiem kierowca taksówki zawrócił z powrotem do miasta i po chwili powiadomił o wszystkim pobliski IV komisariat policji.

Przy desperacie, który po chwili wyciągnął ducha, nie znalaziono żadnych dokumentów, ani też jakichkolwiek notatek, któreby umożliwiły ustalenie jego tożsamości. Ciało samobójcy przywieziono do szpitala św. Jakóba, Policja została do wszystkich miast wysłana w celu ustalenia, czy samobójca jest ubrany w szary kostium w czerwone kratki, w czarną koszulę, w paski lilijowe i białe krawaty jedwabny szro-czerwony. Ma on lat około 30, wzrostu średniego, blondyn, włosy uczesane do góry, twarz pociągła, nos spiczasty długi, uźębienie całe.

W noc wigilijną do stojącej przed dworcem taksówką wszedł młody mężczyzna, pełecając sferozolny zawieszony do Werek. Gdy podając szybko auto minęło ulicę Kalwaryjską i wjechało na szosę, kierowca taksówki usłyszał nagle strzał i gdy się odwrócił zauważył, że pasażer opadł na siedzenie i nie daje żadnych znaków życia.

Zaskoczony tym wypadkiem kierowca taksówki zawrócił z powrotem do miasta i po chwili powiadomił o wszystkim pobliski IV komisariat policji.

Przy desperacie, który po chwili wyciągnął ducha, nie znalaziono żadnych dokumentów, ani też jakichkolwiek notatek, któreby umożliwiły ustalenie jego tożsamości. Ciało samobójcy przywieziono do szpitala św. Jakóba, Policja została do wszystkich miast wysłana w celu ustalenia, czy samobójca jest ubrany w szary kostium w czerwone kratki, w czarną koszulę, w paski lilijowe i białe krawaty jedwabny szro-czerwony. Ma on lat około 30, wzrostu średniego, blondyn, włosy uczesane do góry, twarz pociągła, nos spiczasty długi, uźębienie całe.

W noc wigilijną do stojącej przed dworcem taksówką wszedł młody mężczyzna, pełecając sferozolny zawieszony do Werek. Gdy podając szybko auto minęło ulicę Kalwaryjską i wjechało na szosę, kierowca taksówki usłyszał nagle strzał i gdy się odwrócił zauważył, że pasażer opadł na siedzenie i nie daje żadnych znaków życia.

Zaskoczony tym wypadkiem kierowca taksówki zawrócił z powrotem do miasta i po chwili powiadomił o wszystkim pobliski IV komisariat policji.

Przy desperacie, który po chwili wyciągnął ducha, nie znalaziono żadnych dokumentów, ani też jakichkolwiek notatek, któreby umożliwiły ustalenie jego tożsamości. Ciało samobójcy przywieziono do szpitala św. Jakóba, Policja została do wszystkich miast wysłana w celu ustalenia, czy samobójca jest ubrany w szary kostium w czerwone kratki, w czarną koszulę, w paski lilijowe i białe krawaty jedwabny szro-czerwony. Ma on lat około 30, wzrostu średniego, blondyn, włosy uczesane do góry, twarz pociągła, nos spiczasty długi, uźębienie całe.

W noc wigilijną do stojącej przed dworcem taksówką wszedł młody mężczyzna, pełecając sferozolny zawieszony do Werek. Gdy podając szybko auto minęło ulicę Kalwaryjską i wjechało na szosę, kierowca taksówki usłyszał nagle strzał i gdy się odwrócił zauważył, że pasażer opadł na siedzenie i nie daje żadnych znaków życia.

Zaskoczony tym wypadkiem kierowca taksówki zawrócił z powrotem do miasta i po chwili powiadomił o wszystkim pobliski IV komisariat policji.

nej komisji której zadaniem byłoby rozpatrzenie wszystkich ewentualnych zatargów lub konfliktów, przedstawiciele zaś pracowników zgodzili się na ten projekt w zasadzie, z tym jednak zastrzeżeniem, że komisja taka powinna zostać do życia dopiero po załatwieniu obecnego konfliktu.

W rezultacie bezownych debat obie strony opracowały deklarację, w której za lają winę za przeciągnięcie się strajku na barki strony przeciwej.

Jak się da słyszeć pracodawcy ze względu na dającą się odczuć stagnację nie są b. zmar twieni z tego obrotu sprawy.

Jednocześnie strajkujący poczęli stosować terror. Aresztowany został sekretarz związku zawodowego piekarzy żydowskich Jakób Krynica, który wraz z kilkoma innymi osobnikami przy ul. Stefanańskiego usiłował zepsuć motor elektryczny. Gdy im się to nie udało, wezwali on przybyłych z nim razem napastników do zdemolowania lokalu.

W rezultacie w piekarni wybito szyby i zniszczono urządzenia.

— Prezes sądu apelacyjnego P. Lucjan Bochwiec, w dn. 19. 12. br. został wezwany do Ministerstwa Sprawiedliwości, w sprawach służbowych i wróci do Wilna dopiero po Nowym Roku.

— Zarząd Akad. Kola Kownian powiadamia, że 29 bm. o godz. 11 rano w lokalu Wilbi przy ul. Zamkowa 3 — 3 odbędzie się zjazd delegatów Kół Kownian w Polsce. Prawo wstępu i zabieranie głosu mają wszyscy członkowie kola.

— Wczoraj tego samego dnia o godz. 7 odbędzie się herbatka towarzyska na cześć przybyłych gości. Wszyscy członkowie kola proszeni są o jaknajliczniejsze stawiennictwo.

— Zyczenia dla Kochanej młodzieży wileńskiej. Polska Macierz Szkolna Z.W. zyskuje młodzieży i dzieciom, życzenia Wesołej Gwiazdy i Nowego Roku, prosi byście pamiętali chcieli o dziełach wiejskiej uczęszczającej do szkół Macierzy. Wszelkie dary przynosić można do 1 stycznia 1930 r. ul. Wileńska 15 m. 5 — Biuro Macierzy.

— Plenaryjne zebranie Izby Rzemieślniczej, w Wilnie odrębne na skutek zjazdu przedstawicieli Izby Rzemieślniczej Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie w dniu 14 bm. zostało obecnie wyznaczone na dzień 29 grudnia na godz. 10 rano w lokalu Izby, ul. Niemiecka 25.

Na porządku dziennym rozpatrzenie i za twierdzenie przygotowanych przez Biuro Izby a zatwierdzone przez zarząd regulaminów komisji egzaminacyjnej czeladniczej i mistrzowskiej. Regulaminy te będą służyły za podstawę dla dalszej pracy Izby, przy powołaniu komisji egzaminacyjnej dla poszczególnych zawodów na terenie województwa Wileńskiego.

Oprócz tego rozpatrzone będą przez plenum Izby przepisy regulujące sprawy terminarskie. Wprowadzają one cały szereg zmian w dotychczasowej praktyce nauczania terminatorów i oparte są wyłącznie na obowiązującej Ustawie Przemysłowej.

Niezależnie od powyższych spraw plenum Izby rozpatrzył cały szereg przepisów porządkowych, mających za zadanie usprawnienie pracy Izby i takich których wykonanie jest już zbędne przez ustawę, jak ustalanie wzoru pieczęci, zatwierdzenie wzorów całej księgowości Izby, uchylenie regulaminu biuro wego, słubowego i zebrał Izby, jako też za twierdzenia budżetu Izby na rok 1930 i regulaminu komisji egzaminacyjnej kuca komo — raz powołanie wydziału czeladniczego przy Izbie Rzemieślniczej.

Na zebraniu plenarnym zarząd Izby złoży sprawozdanie ze swych dotychczasowych poczyniń i tych kroków jakie zostały przedsięwzięte w celu ulżenia rzemieśnikom z województwa wileńskiego przez staranie się o zmniejszenie podatku przemysłowego i t.d. oraz planu działania na rok 1930.

— (a) Rzemieśnicy proszą o ulgi. Izba Rzemieślnicza opracowuje postulaty w sprawie ulg podatkowych, które to postulaty mają być przedłożone władzom w celu uwzględnienia i wprowadzenia proponowanych ulg.

— (b) Wymiar podatku dochodowego za rok 1929. Urzędy podatkowe zostały już wszystkim płatnikom państwowego podatku dochodowego formularze zeznaniowe dla określenia dochodu za rok 1929. Zeznania o dochodzie muszą być przedstawione za pośrednictwem właścicieli lub administratorów po sesji do dnia 1 stycznia. Za niestawienie się do tego terminu nakładane będą grzywny.

— (c) Wymiana srebrnych pięciolotówek z brakami. Jak wiadomo, w obiegu dają się zupełnie autentyczne monety, które nie wydają jednak normalnego dźwięku z powodu wewnętrznych pęknięć. Wobec tego Bank Polski przyjmować będzie bez ograniczeń do wymiany srebrne 5 złotych o brakach technicznych, wynikłych przy wybijaniu.

— (d) Bedziemy mieli oczyszczone chodniki. Jak się dowiadujemy komendant policji Wilna wydał zarządzenia wszystkim podwładnym organom, by ściśle przestrzegali czystości chodników.

— (e) Aptecki w autobusach. Jak już swego czasu podawaliśmy nowe przepisy odnośnie ruchu autobusowego przewidują, że każdy autobus musi być zaopatrzony w apteczkę.

Na ostatniej konferencji szeroko omawiano tą kwestię i w rezultacie wypowiedziano opinie, że apteczka autobusowa powinna zawierać:

— 50 gr. (kresolki do dezynfekcji) — 50 gr. (colloidum) — 10 gr. (jodyny 50 gr. spirytus, 4 paczki wiaty czystej), 2 paczki gazy, benzyny — 50 amoniaku 50 gr. i t.p.

— (f) Nowe miejsca na wywożenia gruzów. Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości, że wszelkiego rodzaju gruzy oraz ziemi można wywozić i składać do dołu u wrozy to bramy północnej koszar 3 pułku artylerji ciężkiej przy zbiegu ulic Artylerjijskiej i Ułańskiej.

— (g) Pomór świń. Na terenie powiatu wileńskiego trockiego zanotowano wypadki pomoru świń.

Władze weterynaryjne wydały zarządzenia w celu zlokalizowania epidemii.

— (h) Ubiegi złodziei. W rezultacie M. P. gen. Burhardt Bukacy, dyr. Stawki. Piętro stwo Druhowinowie, mec. Mięzysławstwo Englowe, prez. Janostwo Folejstwo, Florczakowie, dyr. Glatnowanie, Kajetanostwo Jacewiczostwo, Kondratostwo Joczostwo, Stanisławostwo Jastrzębcy, gen. Dr. Leon Klott, dr. Marianostwo Kozłowsky, Kozłowniana, ks. prof. inż. Lewicki, Janostwo Lukucyewski, Łukaszczykowie, Janostwo Malec kucy, kpt. Justynostwo Mokrzecy, dyr. Stęła (jedn. z obcych) Franciszc Kondratowicz (Wiwulskiego 49) doznała ciężkich obrażeń i została przewieziona do szpitala żydowskiego, za dwie jej koleżanki jedynie zewnętrzne obrażenia.

Autobus 14410 przejeżdżając ulicą Zamkowa uderzył Malwinę Katkowską (Zamkowa 15) która uległa złamaniu nogi.

— (i) Błąkający się koń. Na ulicy Wilko mieniekiej zatrzymano błąkającego się konia nieznanego pochodzenia.

— (j) Postrzeżenie awanturnika. W dn. 26 bm. w piwniarni Czernika (Legionowa 97) jedyn z obcych Franciszc Kondratowicz (Maliwna 15) wywołał awanturę co spowodowało że usiunio go z piwniarni. Po pewnym czasie Kondratowicz wrócił i począł do mówienia lokal W czasie bójki która wywiązała się z udziałem biesiadników, Czernik w obronie własnej wystąpił z rewolwerem raniąc Kondratowicza w nogę.

S. P. INŻYNIER
DOMINIK WOJCIECHOWSKI
 Obywatel ziemi Mińskiej zmarł po krótkich cierpieniach dnia 25 grudnia 1929 roku, w wieku lat 73. Żywioły zostały złożone na cmentarzu w Choleńcyczach, o czym zawiadamiają pogrzebi w gękokim smutku
 CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE I WNUCZKA.

SPORT CHODZĘ PO MIEŚCIE.. O PEWNEM ROZPORZĄDZENIU WŁADZ.

SWEGO NIE ZNACIE, CUDZIE CHWALICIE

Tak się jakoś przyjęło, że nigdy nie umiemy ocenić i pochwalić tego, co nasze, zachycając się wszystkim co obce.

Tak było i z Ogniskiem. Wszyscy i my w ich liczbie niejednokrotnie napadaliśmy na naszego mistrza, wymyślając od pataluchów niegodnych reprezentowania okręgu, graczy, pozabawionych startu, wytrzymałości, wyrobienia meczowego i t. p.

Tymczasem prasa sportowa innych miast n. b. prasa mająca okazję obserwowania drużyn ligowych odzywa się o Ognisku z uznaniem.

Oto „Kurier Łódzki” pisze m. in.:
 Ogólnie biorąc, Ognisko reprezentuje się wspaniale i dziwnie się wydaje zajęcie przez te drużyny ostatniego miejsca w tabeli z Opunków.”

A oto co pisze „Republika”:
 Drużyna wileńska pozostawia po sobie jaknajlepsze wrażenie. Jest to dobry zespół Akławosy, rozporządzający młodymi i dużo obiecującymi graczami.

Winiłanie walczą ostro ale fair, poruszają się żywo po boisku, są wcale nieźle zgrani, nie obrażają się jednak pod bramką. Walczyli oni równomiernie przez cały czas gry.

Tyle prasa zamiejscowa. Widać rzeczywiście nikt nie jest prorokiem w swoim kraju.

— Teatr miejski na Pohulance. „Mirla Eiros”. Dziś grana będzie w dalszym ciągu rozgłosna, wstrząsająca do łez sztuka Gordina „Mirla Eiros”, która zdobyła sobie długotrwałe powodzenie. W roli głównej wystąpił na komita tragiczka polska Wanda Siemaszkowa która codziennie jest przedmiotem entuzjastycznych owacji.

— Teatr miejski w Lutni. Ostatnią nowością repertuaru tryskającą humorem i werwą doskonała komedia Fodora „Mysz kościelna” — ukaże się dziś po raz 8 w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu z dyr. A. Zelwerowiczem w roli głównej.

— Przedstawienie popołudniowe. Jutro o godzinie 3.30 p.p. w obu teatrach miejskich odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach znizowanych. W teatrze na Pohulance „Sen noc letniej” — czarowna baśń fantastyczna W. Szekspira z muzyką Mendelssohna; w teatrze miejskim w Lutni arcywesoła komedia Verneuilu „Fotel 47”.

— Koncert — poranek Paderewskiego. Jutrzejszy koncert poranek w teatrze Lutnia poświęcony twórczości fortepianowca I. Paderewskiego zapowiada się niezwykle interesująco. Program wypełnia: wileńska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego oraz wybitna solistka Maria Świąćca (fortepian). W programie: koncert fortepianowy, fantazja polska i in. Początek o godz. 12 w pol. Ceny miejsc od 50 gr.

— (c) Wypadki za dobę. Za czas od 24 do 27 bm. do godziny 9 rano zanotowano w mieście 95 wypadków w tem: kradzieży 15, zakłóceń spokoju 16, przekroczeń administracyjnych 38.

— (d) Gróźny pożar przy ul. Pańskiej. W pierwszy dzień świąt w nocy w mieszkaniu Stanisława Jankowskiego przy ul. Pańskiej 7 powstał pożar.

Ogień który wybuchł w chwili, gdy Janowski wraz z rodziną był pogrążony w śnie, dzięki łatwości materiału objął natychmiast cały dom tak, że tylko dzięki przytomności innych lokatorów śpiących zdołano wynieść z mieszkania w ostatniej chwili jedną z kobiet. Mimo to Janowski i jego żona Helena ulegli poparzeniu. W ogniu zginął ich cały dobytek. Straty spowodowane pożarem wynoszą 3 tysiące zł. Pożar wybuchł z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— (e) Zamachy samobójcze. Z powodu ciężkich warunków materialnych usiłowali odebrać sobie życie przez wypicie esencji octu wój Zofia Małachowska (Jerozolimska 44), Józef Berenzowski (Gajowa 7) i Jadwiga Niwiarówna (Legionowa 59). Desperatów ulokowano w szpitalach.

— (f) Ubiegi złodziei. Na terenie drugiego komisariatu p.p. zatrzymano zawodowego złodzieja Wincentego Rytkiewicza (Polocka 4) który niósł rzeczy skradzione przed chwilą u Bohdana Szymkowskiego (Tyzenhauzowska 9).

Tak samo na kradzieży w mieszkaniu Apolonii Staszewiczowej (Ludwisarska 4) ujęto zawodowych złodziei: Arona Gorfajna i Bożę Rejcha (bez stałego miejsca zamieszkania).

— (g) Ładny listonosz. W drodze Boleśława Matewiczowa (Niedzwiedzia 15) nieznan listonosz zostawił 114 listów.

Matewiczowa powiadomiła o tem policję.

— (h) Wypadki samochodowe. Na ulicy Piłsudskiego przewróciła się taksówka nr. 45. Jedną z pasażerek Jadwigę Wojtkiewiczówną (Wiwulskiego 49) doznała ciężkich obrażeń i została przewieziona do szpitala żydowskiego, za dwie jej koleżanki jedynie zewnętrzne obrażenia.

Autobus 14410 przejeżdżając ulicą Zamkowa uderzył Malwinę Katkowską (Zamkowa 15) która uległa złamaniu nogi.

OFIARY.

Nauczycielstwo szkół powszechnych m. Wilna, którzy złożyli 46 zł. na moje ręce zamiatni wiencza na grób mego s. p. Bronisława Chłopickiego, byłego inspektora szkół powszechnych...

Halina Chłopicka. Lista osób, które złożyły ofiary na bibliotekę Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. zamiast zyczeń noworocznych: Panowie: Bohdan Szachno 300 zł. Tadeusz Kiersnowski 500 zł. Stanisław Trzebiński 30 zł. Stanisław Hermanowicz 5 zł. Drukarnia „Zorza” 10 zł., dr. Brokowski 10 zł. państwo Kowalski 10 zł. Piotr Hermanowicz 5 zł.

Zamiast zyczeń świątecznych i noworocznych — na związek Polaków Ziemi Kowieńskiej Adolf Babiański 5 zł. Zamiast zyczeń i powinszowań świątecznych i noworocznych 15 zł. na najbardziej biednych i potrzebujących: Stefan Mokrzecki.

W. B. Sarnecy zamiast zyczeń i powinszowań świątecznych i noworocznych na szkołę ościennych dzieci 5 zł. Kpt. Siwkowski, kpt. Gęsiar i por. Szymczyński zamiast zyczeń świątecznych i noworocznych składają 20 zł. na rzecz schroniska im. Marszałka Piłsudskiego dla dzieci obrońców Wilna.

Na Złobek im. Marii zamiast powinszowań świątecznych Zygmuntośćwo Ruszczykowie 20 zł.

Zamiast zyczeń świątecznych i Noworocznych Dowódcą i korpus oficerski 3-go Batalionu Saperów wileńskich składają na Dom wychowawczy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie 15 zł.

Urzędnicy Okręgowego i Miejsowego Urzędu Miar w Wilnie zamiast zyczeń noworocznych składają ofiarę na budowę Domu Dziecka z. Wileńskiej im. Marszałka J. Piłsudskiego w sumie zł. 18 a mianowicie: Sasinowicz Józef 5 zł., Hermanowicz Wincenty 5 zł. Wyżo Władysław 2 zł. Rodziewicz Jan 1 zł., Buczyński Józef 1 zł., Możanowicz Edward 1 zł., Sokolowski Hipolit 1 zł. Zebrowski Albert 1 zł. Szymański 1 zł.

Zamiast zyczeń i powinszowań świątecznych i noworocznych osoby złożyły ofiary na schronisko dla dzieci gruźliczych im. Jędrzeja Śniadeckiego: inż. A. Przygodzi 5 zł. inż. Dackenko 5 zł. J. Szatrowski 5 zł. A. Imięński 5 zł. P. Godlewski 4 zł. W. Korkuc 1 zł. Leniewski 1 zł. oraz pp. urzędnicy Okręgowi Dyrekcji Robót Publicznych Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego z. 17 — razem 48 zł.

Apollinara Łyżka Hermanowa na szkołę ościennych dzieci 5 zł.

P. Wisiocki dla schorowanej kobiety z czworgiem dzieci, Piotrowskiej Marii eksmitowanej z ul. Trwałej 7. 2 zł.

W dalszym ciągu na chłoinki dla dzieci w szkołach Macierzy złożyli Tadzio i Rytka Kazimierz 10 książek, Księgarnia Św. Wojciecha 16 książek, Szkoła 24, oddział 2-gi, zabawki, cukierki i zł. 1.67. Szkoła 24 oddział 7. z. 2.15

III-c kurs im. Ad. Mickiewicza 6 zł. 70 gr. Pani Ania Szafralowa pierniki.

Wszystkim ofiarodawcom zasyła w imieniu swym dziękuję Polska Macierz serdecznie „Bóg zapłać”.

GIEŁDZKA WILEŃSKA

dnia 27 grudnia 1929 r. Papier procentowe państw. 5 proc. Pożyczka Premj. ser. II 1926 r. 5 dol. w złotych 67. Liaty zastawne. 4 i pół proc. Wil. Banku Ziems. Zł. 100 zł. w złotych — 52.70 52.20. Akcje. Wil. Bank Ziemski — zł. 150 w złotych za jedną akcję 167 — 169

GIEŁDZA WARSZAWSKA

Table with columns: Dewizy i waluty, Trezn., Sprz., Kupno. Lists exchange rates for various currencies like Dolary, Belgija, Kopenhaga, etc.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 119. Premjowadolarowa 69.50 5 proc. konwersyjna 49.75 6 proc. dolarowa 80. — 10 proc. kolejowa 102.50 5 proc. kolejowa 48.50 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83.25 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48—10 8 proc. warszawskie 67.50 5 proc. warszawskie 52. — 8 proc. Łódzi 62.25 10 proc. Siedlec 69.50 8 proc. obligacje P. B. Komunalnego 93, Stabilizacyjna 88.50 5 proc. Radomia 69.75 8 proc. ziemskie 79 4 proc. ziemskie 47.10 6 proc. poż. konw. Warsz. 50.25 4 i pół proc. Warsz. 47. — Kalisz 57 8 proc. T. K. Przem. Polskiego 79, — 8 proc. Piotrkowa 57.75

Akcje.

Bank Polski 178. — Powszechny Kredyt 110. Związek Spółek Zrobokowych 78.50. Puls 8.50. Elektrywnia w Dąbrowie 60. Cukier 27.00. Cegielnia 49. — Modrzewy 18. — Norblin 72. Ostrowiec B 65.50. Starachowice 20.75. — Zieloniewski 67.00. — 80. Parowoz 20. Wegiel 71.25. Parowoz 20. — Borkowski 8.50. Spiess 105. Lilip 37.50. B. Zachodni 81. Kijewski 60. Klucze 8.50 III em. 73.50. Sita i Światło 95. — Firley 39. Bank Dysk. 125. Nobel 10. — Rudzki 28.50. Haberbusch 105. Bank Handlowy — 119. Wysoka 145. Majewski 60

Spólnika przyjmę z kapitałem 10—25 tys. zł. do interesu handlowego, prosperującego od 1928 roku, prowadzonego na zdrowych zasadach handlowych, o prawidłowej księgowości. Potrzebny kapitał dla obrótowi, pożądana jest współpraca. Reflektuje na spólnika bezwzględnie uczciwego. Pożądanym jest kupiec w starszym wieku, doświadczony, energiczny i zamiatowany w handlu, ewentualnie przyjmę spólniczkę. Łaskawe zgłoszenia do Agencji „Polkres”, Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80. —Z

NIE NAZWA LEŻ JAKOŚCIĄ ZDOBYŁ MOJ NAPÓJ KOŁOSALNY SUKCES! PREZG Z FALSYFIKATAMI!

W celu ochrony przed falsyfikatami mego słynnego orzeźwiającego napoju znanego dotychczas pod nazwą „SINALCO” ten sam napój ukazuje się pod nazwą „FRUID” obecnie. Żądajcie „FRUID” Bernstejnaja z oryginalną etykietą i kapslem.

Uwaga! Agenci losowi

Nasz generalny organizator p. inspektor KAROL RIDLER odwiedzi, następujące miasta województwa Wileńskiego: Dnia 26 i 27.XII. Wilno zamieszka w Hotelu St. Georges. Dnia 28.XII. — Lidę i zamieszka w Grand Hotelu. Ludzie zdolni i powaźni znajdują intratne zajęcia. pierwszym i najstarszym w Polsce Instytucja sprzedaje ratulnej obligacji państwowych

Powszechny Zakład Kredytowy Sp z ogr. por. we Lwowie pl. Marjański 6 — 7 — 0

Tańców najnowszych salonowych wyuczyciel bez względu na zdolności nauczyciel tańców IGNACY MAIS z Warszawy. Wielka 25 m. 1. Informacji od godz. 11—10 wiecz. —Z

Advertisement for W. JUREWICZ, watchmaker, featuring an image of a pocket watch and text: „Paweł Bure” poleca najlepsze zegarki, sztućce, obrączki słubne i inne rzeczy. Gwarantujemy naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej. Szucunek kamieni — bezpłatny. WILNO, Adama Mickiewicza 4.

KINO-TEATR „HIBLIOS” Wileńska 38.

Dziś! Cudo-sensacja wszechświatowa! 5 gwiazd w jednym filmie! Wstrząsający dramat erotyczny p/g głośnej powieści H. Banga. Śmiertelna walka o miłość i życie. W roli głównej bogini ekranu JANETT GAYNOR. Reżyserja genialnego F. MURNAU. Sceny o szalonym napięciu nerwów Śmiertelny skok po kopuła cyrku. Początek seansów o godz. 4-6, 8 i 10-eg

CZTERECH DJABLÓW W roli głównej niekoronowana królowa ekranu DOLORES DEL RIO i KAROL DANE (SLIM), znany z obrazu „Wielka Parada”. Dziesiątki tysięcy statystów! Specjalna ilustracja muzyczna! Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

Dziś! Arcydzieło epepej najnowszej produkcji słynnej wytwórni METRO GOLDWYN-MAYER „ZŁOTE PIEKŁO” W roli głównej niekoronowana królowa ekranu DOLORES DEL RIO i KAROL DANE (SLIM), znany z obrazu „Wielka Parada”. Dziesiątki tysięcy statystów! Specjalna ilustracja muzyczna! Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20.

Jutro i dni następnym. Największy przebieg kinematografji polskiej w bieżącym sezonie. TAJEMNICA SKRZYNIKI POCZTOWEJ Według scenariusza J. Rejdzińskiego. W rolach głównych: Marja Boyda, Iza Bellina, Stanisława Karlińska, Lindorówna, Jerzy Marr, Józef Węgrzyn, Bolesław Mierzejewski, Aleksander Żelwowski i inni. Fascynująca treść — genialna gra. Akcja rozgrywa się na tle przepięknych krajobrazów w Warszawie, Poznaniu, Krynicy i Paryżu. Codziennie od godz. 12 poł. do godz. 4 wiecz. specjalne seansy dla młodzieży i dzieci po cenie zniżonych. Prawdziwa uczta dla Jackie u ludożerców (Mały Robinson Cruzo) 10 aktów nadzwyczajnych przygód małego rozbitka. W roli głównej genialny i nieporównany Jackie Coogan.

Folwark obszaru 40 ha, z nowymi zabudowaniami w pobliżu Wilna sprzedamy z dopłatą 18.000 zł. Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152.

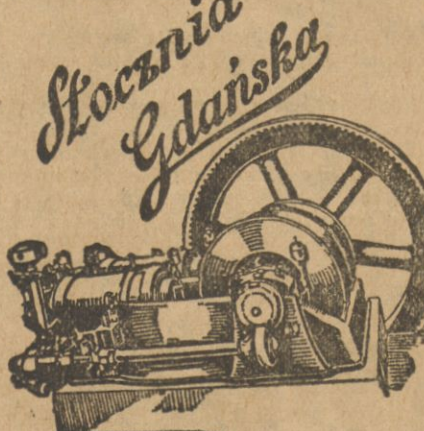
Majątek obszaru 150 ha z bardzo ładnymi zabudowaniami sprzedamy za 10.000 dol. odległy do Wilna 50 km. Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152.

Oddamy w dzierżawę folwark 200 ha w pobliżu st. kol. za 700 pudów tenty dzierżawnej Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152.

Domy i wille dochodowe i tylko do własnego użytku posiadamy w większej ilości do sprzedania Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152.

Bez żadnych kosztów załatwiamy lokaty w różnych sumach, najlepiej zabezpieczone Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152.

Bezsprężarkowe silniki Diesela do mocy włącznie 1500 KM dla każdego ruchu.



GDANSK, Werftgasse 4 WARSZAWA, Jasna 11 m. 5, tel. 99-18. ŁÓDŹ, Traugotta 9, tel. 41-83. POZNAŃ, Słowackiego 18, tel. 77-85. KRAKÓW, Wisłana 12, tel. 30-49. KATOWICE, ul. Wita Stwosza 3, tel. 27-10. LWÓW, Podleskiego 7, tel. 48-88. LUBLIN, Krakowskie Przedmieście 56 m. 8, tel. 9-62. RÓWNE, 3-go Maja 50, tel. 307. WILNO, Jagiellońska 9 m. 12, tel. 8-84.

Odnaczone zostały na Powszechniej Wystawie Krajowej w Poznaniu medalem „Grand Prix” i wielk. medalem złotym.

Uwagze urzędów pocztowych, banków i notariuszów!

ZGUBIONO WEKSLE dnia 24 b. m. między 6 — 7 wiecz. na rogu Mickiewicza i 3-go Maja. 4 weksle I kwiatyca Fabryka konserw „Deffin” w Wilnie, platny 3 lipca na sumę 1000 zł., 2) wystawca i bryka konserw „Deffin” w Wilnie platny 3 lipca na sumę 800 zł., 3) wystawca „Rozewal” w Warszawie platny 28 marca na sumę 150 zł. Te 3 weksle na zlecenie N. Bondar w Warszawie oraz weksle wystawca H. Widawski Łódź, platny 15 marca na sumę 70 zł. Uczciwego znalazcę uprasza się za większym wynagrodzeniem dostarczyć ul. 3-go Maja d. 1 m. 9, tel. 18-11 i 1073.

Wyżej podane weksle bez zysa Samuela Amurskiego będą nieważne.

Popierajcie L. O. P. P.

Wkrótce okazało się, że Normandka dla niesienia pomocy rannym. jest najgłupszą i najbardziej żądną ze wszystkich służących to też chętnie zstępowała koleżanki w ciężkiej pracy dyżurów nocnych, wzamian za małą oplatę.

Ciężka to była praca i wątłe siły Anny Marji odmawiały posłuszeństwa. W owe to noce bezsenne przyzwyczyska skata niezbedne pozwolenie i pełnomocjalę się do morfiny, która umożliwiała pracę nad siły.

Wniedzielnę w nocy dyżurował zwykle jeden tylko podoficer. Anna — Marja zaprzyjaźniła się z nim. Na czwartą nie dzielił uczesania się starannie, niepudrowała się i włożyła ładniejszą suknie. Podoficer był zdumiony. Jak mógł on dotąd nie zauważyć że była taka ładna? Śmiejąc się przyciągnął ją do siebie. Nagle poczuł na twarzy wilgotną chustkę słodki zapach zaślotał jej nozdrza i stracił przytomność...

„Mademoiselle le docteur” porwała z biura cały spis agentów francuskich nie tylko w Niemczech, ale i w krajach neutralnych.

Rano rozesłano telegraficznie rysopis zbiegłej dziewczyny — szpiega. Ale Anna Marja zdążyła przejść szwajcarską granicę po nieznaney drodze górskiej. Za nią pozostały trzy trupy — trzech żołnierzy straży pogranicznej, zabitych przez nią wystrzałami

W Barcelonie 1918 r. Mattesins patrzył z rozpaczą na ginącą pod wpływem morfiny kobietę. Przestała jeść, jedynym pożywieniem były dwa jajka dziennie, podsmażony chleb i szklanka czerwonego wina.

Niemcy zorganizowali nową agencję we Francji, ale robota nie szła. Czerwonego Krzyża nie może być szpiegiem. Ale Anna Marja wolała zniknąć. Krzyżystając z zamieszania. Ucieczka była bardzo trudna. Kilka razy pogonił celoniję, podobno przybyła tam w łodzi była bardzo blisko. Okrwawiona, ran podwodnej. Zjawiła się tam, jako boga na i wyczerpana, padła nieprzytomna ta Amerykanka, która przywoziła ze sobą duże kapitały zebrane w Argentynie znalazł ją patrol wojskowy.

Znam ją. — krzychał dalej. — To niemiecki szpieg „Mademoiselle le docteur”.

Zbiegli ludzie, doktorzy, siostry miłosierdzia, zaczęli go uspakajać, sądząc że bredzi. Dama z hiszpańskiego Czerwonego Krzyża nie może być szpiegiem. Ale Anna Marja wolała zniknąć. Krzyżystając z zamieszania. Ucieczka była bardzo trudna. Kilka razy pogonił celoniję, podobno przybyła tam w łodzi była bardzo blisko. Okrwawiona, ran podwodnej. Zjawiła się tam, jako boga na i wyczerpana, padła nieprzytomna ta Amerykanka, która przywoziła ze sobą duże kapitały zebrane w Argentynie znalazł ją patrol wojskowy.

Znam ją. — krzychał dalej. — To niemiecki szpieg „Mademoiselle le docteur”.

Zbiegli ludzie, doktorzy, siostry miłosierdzia, zaczęli go uspakajać, sądząc że bredzi. Dama z hiszpańskiego Czerwonego Krzyża nie może być szpiegiem. Ale Anna Marja wolała zniknąć. Krzyżystając z zamieszania. Ucieczka była bardzo trudna. Kilka razy pogonił celoniję, podobno przybyła tam w łodzi była bardzo blisko. Okrwawiona, ran podwodnej. Zjawiła się tam, jako boga na i wyczerpana, padła nieprzytomna ta Amerykanka, która przywoziła ze sobą duże kapitały zebrane w Argentynie znalazł ją patrol wojskowy.

Znam ją. — krzychał dalej. — To niemiecki szpieg „Mademoiselle le docteur”.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

- 10650. A. I. „Cepelowicz Idel” w Łużkach, pow. Dziśnieńskiego, sklep mięsa. Firma istnieje od 1899 roku. Właściciel Cepelowicz Idel, zam. tamże. 2238 — VI
- 10651. A. I. „Cepelowicz Berko” w Łużkach, pow. Dziśnieńskiego, sklep spożywczy i innych drobnych towarów. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Cepelowicz Berko, zam. tamże. 2239 — VI
- 16052. A. I. „Cozel Karolina” w Rakowie, pow. Mołodeczanckiego, jadalnia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Cozel Karolina, zam. tamże. 2240 — VI
- 10653. A. I. „Chawkin Ita” w Głębokim, pow. Dziśnieńskiego, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Chawkin ta, zam. tamże. 2241 — VI
- 10654. A. I. „Chorażycki Geceł” w Głębokim, pow. Dziśnieńskiego, sklep apteczny. Właściciel Chorażycki Geceł, zam. tamże. 2242 — VI

- 10655. A. I. „Charmac Josiel” w Konstancyńowie, gm. Łużki, pow. Swieciańskiego, piwiarnia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Charmac Josiel, zam. tamże. 2243 — VI
- 10656. A. I. „Marja Ciechanowiczowa” w Widzach, pow. Brasławskiego, apteka. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Ciechanowiczowa Marja, zam. tamże. 2244 — VI
- 10405. A. I. „Jankiel Lutowicz” — samoistna dostawa mięsa dla wojska. S—ka firmowa w Lidzie. Dostawa dla wojska mięsa i sprzedaż takowego wadłom wojskowym. Siedziba w Lidzie, ul. Zawalna 15-a. Spółka istnieje od 1 stycznia 1929 r. Wspólnicy zam. w Lidzie: Jankiel Lutowicz — przy ul. Zawalnej 15—a, Morduch Koszczański, przy ul. Sadowej 5, Zacharja Lutowicz przy ul. Rajnesa II i Aron Kamiński przy ul. Suwałskiej 10-b. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 23 kwietnia 1929 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Weksle, czek, wszelkiego rodzaju umowy, zobowiązania, korespondencje handlowe, plenipotencja w imieniu spółki podpisuje pod stemplem firmowym — jeden tylko wspólnik Morduch Koszczański. Natomiast odbiór korespondencji pocztowej, zycznej, pieniężnej, polecenie, odbiór towarów ze stacyj kolejowych, komór celnych, kantorów przewozowych, odbiór telegramów, przesyłek z poczty i telegrafu może dokonywać każdy ze wspólników podpisując pod stemplem firmy. Każdy ze wspólników ma prawo reprezentować spółkę przed wszelkiego rodzaju władzami państwowymi i komunalnymi. 2220 — VI

„Mademoiselle le docteur”

Przed wojną.

Z Holandji Anna-Marja przedostała się do Anglii, stamtąd do Francji i znów do Berlina. Lecz nie chciała dłużej pozostawać w kraju, rozpoczęła dalsze wędrowki po Włoszech, by znów wrócić do Paryża. Ukazanie się jej w Paryżu przeraziło głównego agenta niemieckiego Pissara. Istotnie był to z jej strony krok bardzo ryzykowny.

Wojna wisi w powietrzu... Dziwna cisza, jak przed burzą, panuje na ulicach Brukseli. Anna Marja jako siostra miłosierdzia notuje i przesyła olbrzymi materiał informacyjny. Poznaję dobrze Liege, plany mobilizacyjne, ma wszędzie znajomych, umie dotrzeć do tajemnic stanu. Zapomina o grożącym co chwila niebezpieczeństwie spotkania z Rene Ostenem. Gdyby zrobiono rewizję nie mogłaby się bronić ani tłumaczyć — wszystko byłoby jasne, gdyż nie miała czasu maskować, sztyfować i kryć się.

W areszcie u swoich.

W nocy z 2 na 3 sierpnia niemiecki patrol zatrzymał niedaleko granicy młodszą kobietę. Po zrewidowaniu jej, aresztowano pod ciężkim zarzutem.

Jako szpiega będzie sędzić panna sąd wojenny — oznajmił oficer sztabu, do którego przyprowadzono Annę-Marję.

Idiotka, — rozgniewała się „Mademoiselle le docteur”. — Trudno rzeczyście było domyślić się, że jestem szpiegiem! — Naturalnie, że jestem szpiegiem, ale niemieckim!

Znamy się na takich kawałach! — mruczał oficer.

Więc zaderżesz zaraz do Berlina, do generalnego sztabu, że zatrzymaliście „I i 14 A i G”, jeśli

pan nie chce sam dostać się pod sąd. Oficer zadesperował, a Annę Marję zatrzymał w areszcie. Po paru godzinach do sztabu podjechał samochód, wiozący pułkownika ze sztabu generalnego. Nigdy jeszcze oficer, który zatrzymał w areszcie Annę-Marję, nie miał takiej ostrej nagany, jak tego dnia:

— Powinien pan był przywieźć ją natychmiast! — krzychał pułkownik. — Każda godzina jest dla nas niezmiernie ważna.

Na zasadzie wiadomości dostarczonych przez Annę-Marję, zmieniono plan wtargnięcia do Belgji. Mattesins był dumny ze swej pupilki.

Rozstrzelanie Kudoianisa.

W 1916 r. „Mademoiselle le docteur” znów jest w Paryżu. Francuski kontrwywiad wyznaczył 500.000 franków za złapanie jej. Aby móc dostarczyć zebrany materiał do Berlina, Anna-Marja poświęca jednego z agentów — Greka Kudoianisa. Wysłała go z kompromitującymi dokumentami do cukierni i dla skierowania policji na fałszywy ślad, zawiadomiła anonimowo policję.

Greki został aresztowany, a Anna-Marja uciekła do Szwajcarii.

Historja aresztowania i rozstrzelania agenta jest jednym z najdramatyczniejszych momentów w życiu „Mademoiselle le docteur”.

Idąc na egzekucję Kudoianis mówił do prowadzącego go oficera: — Zginąłem przez kobietę. Jest niezwykle piękna, ale rozum i energia przewyższają w niej piękność. Nie mogłem uwolnić się z pod jej wpływu... Ona pracuje nie dla pieniędzy, lecz z oddaniem sprawie. Życzę panu, żeby pan nigdy nie spotkał takiej kobiety!

3 rue François I.

W ciągu 1916 i 1917 r. władzom francuskim udało się prawie zupełnie zlikwidować akcję wywiadowczą Nie-terja.

mięca na terenie Francji. Wiadomości przestały nadchodzić do Berlina. Na Köpfigerstrasse panował niepokój, trzeba było koniecznie przedsięwziąć coś stanowczego.

— Jadę do Paryża! — oznajmiła „Mademoiselle le docteur” Mattesinsowi.

Po raz pierwszy szef nie chciał się na to zgodzić. Niebezpieczeństwo było zbyt oczywiste. Ale Anna Marja nie należała do ludzi podających się cudzej woli, uzyskała w końcu zgodę i gdy zjawiała się w gabinecie szefa, Mattesins krzyknął ostro:

— Jak mogłaś tu wejść, kto cie wpuszczył? Kim jesteś?

I dopiero po kilku minutach poznał w przebraniu swą najzdolniejszą pomocnicę. Stała przed nim wiejska dziewczyna, ruda, w wydeptanych butach, z twardą nąpół — idyotyczna.

W tej postaci ukazała się w Paryżu i zaczęła szukać pracy. Mówiła, że była służącą u bogatych Anglików, którzy wrócili do Anglii, sama pochodziła z Normandji. W świadectwie poprzedni państwo napisali, że była staranna, uczciwa i pracowita. W biurze zaproponowano jej kilka posad, ale wiejska głupstka wahała się. Była podejrzliwa i nie ufała biurowym posadom. Chodziła sama i w rozmaitych domach proponowała swe usługi. Tak doszła do Nr. 3 przy rue François I. To był cel wędrowki Anny-Marji.

Tutaj mieściło się ukryte biuro francuskiego kontrwywiadu dla walki z akcją szpiegowską Niemiec.

Wozny wzruszony beznamiętną głupotą, malującą się na twarzy proszącej o pracę dziewczyny skierował ją do biura. Zaproponowano jej miejsce podłóg, sprzątaninę, za niewielkie wynagrodzenie i mieszkanie.

Cztery tygodnie „Mademoiselle le docteur” myła i szorowała z właściwą jej narodową skrupulatnością i pedantliwizacją akcję wywiadowczą Nie-terja.

Koniec życia.

Gdy Anna Marja ukazała się przed Mattesinsem, nie mógł on ukryć wstrętu. Pewien był bowiem, że jego pomocnica nie żyje. Wiadomości, przywiezione przez nią nie były pocieszające, zaczynała się przegrana Niemiec.

Podpisano pokój i „Mademoiselle le docteur” straciła cel życia. Mattesins ujechał do Węgier, potem do Rosji, był w armji Wrangla i z Krymu wywołał do siebie Annę Marję. Lecz ona odmówiła stanowczo. Ponura i samotna siedziała w Berlinie, całymi dniami wpatrując się mętnym wzrokiem w jeden punkt. Pod trzymywała ją tylko morfina. Pieniądzy już nie miała prawie.

Ten sam oficer, który przywoził Winankę do Mattesinsa, wystąpił się dla Anny Marji o większą sumę pieniędzy. Przyniósł ją, mówiąc: — My, starzy oficerowie, uważamy za swój obowiązek zaopiekować się panią...

Anna — Marja nie podziękowała natwet. Beźmyślnie przyjęła pieniądze, potem kornie przeniosła się do małego domku za miastem, kupionego dla niej. Morfina i kokaina zrobiły swoje: Anna — Marja zwarjowała.

W szpitalu.

Odwieziono ją do domu warjatów. Drzwi szpitala zamknęły się za nią na zawsze.

Zyje tam dotąd jeszcze. Utrata krwi wpłynęła na jej wygląd. — straciła zupełnie wyraz twarzy. Beźmyślnie, tępo patrzy przed siebie, nikogo nie poznaje, z nikim nie rozmawia. Lecz czasem wpada w szal; wtedy trudno ją uspokoić. Anna — Marja krzyczy, wymienia nazwiska, daty, nazwy miejscowości. Żąda by ratowano Kudrianisa...

Wreszcie uspakaja się i płacze, całymi godzinami powtarza jedno słowo — Winankę, Winankę...

(Koniec)